



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(255)

30. posiedzenie
Komisji Samorządu Terytorialnego
i Administracji Państwowej
w dniu 28 maja 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Zbyszko Piwoński)

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Otwieram posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej.

Tak jak to wynika z treści zaproszenia, posiedzenie nasze poświęcone jest w całości ocenie projektu skierowanego do nas przez pana marszałka, a mianowicie ustawy o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta.

Chciałbym serdecznie powitać naszych gości. Przepraszam, że wymienię tylko dwóch panów ministrów – pana ministra Mazurka i pana ministra Czaplickiego reprezentującego Krajowe Biuro Wyborcze.

Witam też pana profesora, do którego zwróciliśmy się z prośbą o ogólną ocenę projektu i podpowieź, co powinniśmy ewentualnie w nim zmienić.

Witam przedstawicieli organizacji samorządowych. Związek Miast Polskich reprezentuje pan dyrektor Porawski, a Związek Powiatów Polskich pan Borusiewicz. Witamy się dzisiaj zresztą już po raz drugi, bo od rana jesteśmy razem.

Jak już wspomniałem, ustawa jest projektem poselskim, a więc powinniśmy rozpocząć posiedzenie od wysłuchania informacji posła sprawozdawcy. Ale tak się składa, że nie ma go tutaj w tej chwili i nie mamy o nim żadnych wieści.

Panie Ministrze – zwracam się do pana ministra Mazurka – czy zechciałby pan rozpocząć naszą debatę? Wprawdzie rząd nie jest autorem tego projektu, niemniej wyraził o nim swoją opinię, dlatego bardzo proszę o zabranie głosu.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jerzy Mazurek:**

Panie Przewodniczący, rząd nie zajął i nie będzie zajmował w tej kwestii żadnego stanowiska.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To też jest stanowisko. Wybacz pan, ale nie zostałem upoważniony przez Radę Ministrów do tego, żeby prezentować stanowisko rządu w kwestii tej ustawy.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Mam tu pewną wątpliwość, bo jednak w każdej sytuacji – niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z projektem poselskim, czy rządowym – rząd powinien wyra-

zić swoje zdanie. Chodzi o to, żebyśmy wyrażając swoje opinie, wiedzieli, czy jesteśmy w zgodzie z opinią rządu, czy też kreujemy własne, nieco odmienne stanowisko. Przyjmujemy jednak do wiadomości wypowiedź pana ministra.

Jesteśmy w sytuacji o tyle niezręcznej, że wszystko to dzieje się dość szybko. Prawie cały dzień byliśmy na konferencji, mieliście więc państwo możliwość zapoznania się ze wszystkimi dokumentami. Mam tu na myśli także dość obszerny materiał porównawczy, za który dziękuję paniom, bo musiałyście się nad nim niemało napracować. Myślę, że ten dokument będzie nam służył nie tylko dzisiaj, ale także do czasu debaty i wobec tego...

(Dyrektor Biura Związku Miast Polskich Andrzej Porawski: Mam informację, Panie Przewodniczący.)

Tak?

(Dyrektor Biura Związku Miast Polskich Andrzej Porawski: Właśnie dodzwoniłem się do pana posła Gintowta-Dziewałtowskiego, który ma do nas jeszcze ze 400 m drogi. Stoi w jakimś koszmarnym korku i powinien zaraz tu dotrzeć.)

Dziękuję bardzo za tę informację.

Wobec tego poprosimy o opinię naszego Biura Legislacyjnego, które dzisiaj reprezentują dwie panie. Materia jest poważna, a więc – przepraszam za żartobliwy ton – tego zadania podjęły się dwie osoby. Później wrócimy do opinii pana posła. Macie państwo dość obszerny dokument Biura Legislacyjnego i proszę, żebyście go śledzili, jako że będzie on przedmiotem naszych rozważań i ewentualnie poprawek.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Dziękuję bardzo.

Będę miała prośbę do przedstawicieli Krajowego Biura Wyborczego, żeby słuchali i ewentualnie odpowiadali na moje pytania, bo jest to materia bardzo skomplikowana i być może nie we wszystkim dokładnie się orientuję.

Nasza pierwsza uwaga jest następująca: w art. 3 w ust. 3 ustawy jest powiedziane, że kandydat na wójta nie może jednocześnie kandydować na wójta w innej gminie lub do rady gminy w gminie, w której kandyduje na wójta. A więc może on kandydować do rad innych gmin, do rad powiatów i do sejmików województw. Jednak z znowelizowanej ustawy o samorządzie gminnym wynika, że wójt nie może być jednocześnie członkiem organu stanowiącego, czyli może kandydować, ale później musi wybrać. Omawiana tutaj ustawa nie mówi nic na temat sytuacji, w której jedna osoba zostanie wybrana i na wójta i na członka organu stanowiącego jednostki samorządu terytorialnego. Być może warto się zastanowić nad rozwiązaniem merytorycznym, które było proponowane w Sejmie, a miało na celu uniknięcie kosztów ponownych wyborów wójta. Chodzi o zapis mówiący, że w takiej sytuacji dana osoba obejmuje mandat wójta, ponieważ wiadomo, że w gminach liczących powyżej dwudziestu tysięcy mieszkańców będzie wchodziła w grę osoba, która zdobyła najwięcej głosów. W przypadku gmin liczących mniej niż dwadzieścia tysięcy mieszkańców, też można zastanowić się nad takim zapisem – takie próby były w Sejmie – żeby nie przeprowadzać od razu wyborów uzupełniających, tylko, jeśli to możliwe, obsadzić tę funkcję kandydatem, który uzyskał kolejną co do wielkości liczbę głosów.

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: Przepraszam, pani sugestia jest taka, że zasadne byłoby rozstrzygnięcie, iż w tej sytuacji nie ma wyboru, tylko...)

Dana osoba obejmuje mandat wójta. Chodzi tu o względy ekonomiczne, a nie prawne.

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: Rozumiem. To jest przecież kosztowna i poważna operacja. I skoro ktoś się na nią decyduje, to nie tylko po to, żeby spróbować swoich sił.)

Następna uwaga dotyczy art. 7. Jest to przepis, który dotyczy zgłaszania kandydata na wójta. Różni się on o tyle od analogicznego przepisu w ordynacji wyborczej do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, że nie są tu wymienione koalicje stowarzyszeń i organizacji społecznych. Takie prawo zgłaszania list kandydatów przysługuje w wyborach do organów stanowiących i myślę że nie ma powodu, aby w tych dwóch przypadkach tę sprawę unormować inaczej, chyba że są jakieś racje merytoryczne, dla których koalicje stowarzyszeń i organizacji społecznych nie powinny mieć prawa zgłaszania kandydatów na wójta.

Prosiłabym także o zwrócenie uwagi na art. 11 ust. 7 pkt 3. Sformułowanie „radnym przysługuje prawo poparcia w zgłoszeniu tylko jednego kandydata.” wydaje mi się trochę niezręczne. Można to odczytać w ten sposób, że radni mają prawo zgłosić tylko jednego kandydata, a chyba nie o to chodzi. Chodzi o to, że kandydata ma prawo zgłosić jedna trzecia ustawowego składu rady, czyli w najlepszym przypadku kandydatów może być trzech, zaś każdemu z radnych przysługuje prawo poparcia w zgłoszeniu tylko jednego z nich. Rzecz w tym, żeby nie doszło do sytuacji, w której głosowanie będzie dotyczyło tylko jednego kandydata na wójta. Od razu chciałabym wskazać na błędne odesłanie w ust. 8 tego przepisu. Otóż odsyła on do całego art. 3, podczas gdy w ust. 1 tego artykułu jest mowa o czynnym prawie wyborczym, które akurat tutaj nie ma zastosowania, bo czynne prawo wyborcze ma rada gminy. A więc to odesłanie w tym miejscu jest chybione i myślę, że jest ono w ogóle niepotrzebne. Chyba nie ma wątpliwości co do tego, że przepisy ogólne, dotyczące kandydata na wójta, będzie się stosowało bez względu na tryb jego wyboru. Tutaj mamy akurat do czynienia z wyborem przez radę. Jest to przepis szczególny, który wyłącza tylko przepisy wcześniejsze, dotyczące trybu głosowania, a nie same zasady określające, kto ma bierne prawo wyborcze, czy zasady dotyczące kandydowania. Myślę więc, że można zastanowić się nad skreśleniem w ogóle art. 8, ponieważ takie odesłanie do jednego przepisu może sugerować, że innych przepisów się nie stosuje, a tutaj jest art. 8, który precyzuje kwestię zgłoszenia kandydata na wójta i on tutaj chyba ma zastosowanie.

Jeżeli chodzi o art. 17, to proszę zwrócić uwagę, że przewiduje on zupełnie inny wzór karty do głosowania niż normalna karta. Opisana w nim karta ma bowiem zawierać kratkę oznaczoną słowem „tak” i kratkę oznaczoną słowem „nie” w przypadku, kiedy wyborca głosuje na jednego kandydata, czyli wtedy, kiedy zgłoszony jest tylko jeden kandydat na wójta. Myślę, że brakuje tutaj jasnego stwierdzenia, kiedy głos jest nieważny. Być może pan minister z Krajowego Biura Wyborczego odpowie mi, że to nie jest potrzebne, ale ja sugerowałabym żeby zapisać, iż głos jest nieważny wtedy, kiedy znaku „x” nie postawiono w żadnej kratce albo postawiono go w obydwu kratkach. To poddaję pod rozwagę.

Art. 25 brzmi: „Wydatki związane z wyborami wójtów pokrywane są z budżetu państwa”. Trzeba zacząć od tego, że konstrukcja całej ustawy o bezpośrednim wyborze

jest taka, iż w sprawach nieuregulowanych tą ustawą stosuje się przepisy ordynacji wyborczej do organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego. W ordynacji sprawa wydatków związanych z wyborami wójtów rozwiązana jest w taki sposób, że ich część rzeczywiście pokrywana jest z budżetu państwa – są to kwoty wydatkowane na przygotowanie i przeprowadzenie wyborów – natomiast część ponoszą komitety wyborcze. I teraz powstaje pytanie: czy ten przepis wyłącza stosowanie tamtych przepisów, czyli daje podstawę do tego, żeby komitety wyborcze zgłaszały się o zwrot wszystkich wydatków związanych z wyborami? Bo to też są wydatki związane z wyborami. Moim zdaniem wyłącza. Myślę więc, że nie stanie się nic złego, jeżeli ten artykuł zostanie skreślony. Można tu spokojnie stosować odpowiednio tamte przepisy.

Przejdę teraz już do art. 43 – jest to nowelizacja ustawy o samorządzie gminnym. Mam tutaj parę uwag, między innymi do zmiany jedenastej. W art. 24f dodaje się ust. 6. Art. 24f mówi o ograniczeniach w prowadzeniu działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia komunalnego, o zakazach posiadania akcji itd. Podobny przepis jest również w ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Ustawa ta przewiduje rzeczywiście odpowiedzialność regulaminową za naruszenie obowiązków i utratę w danym roku prawa do dodatkowego uposażenia. W omawianym projekcie zostało to zapisane w sposób podobny, jednak radni nie ponoszą tutaj odpowiedzialności regulaminowej, bowiem nie przewiduje tego ustawa o samorządzie gminnym. Jeśli zaś chodzi o utratę w danym roku prawa do diety, to ta kwestia też budzi moje wątpliwości. Po pierwsze, jeżeli naruszenie czy wykrycie tego naruszenia nastąpi na początku roku, to w danym roku radny nie dostanie diety, ale jeśli będzie to miało miejsce pod koniec roku, to jak to rozumieć? Czy zabierze mu się tę dietę wstecznie, czy tylko do końca roku? A więc o sankcji będzie decydowała data naruszenia, czy nawet data wykrycia tego naruszenia. I tutaj proponowałabym jeśli już nie skreślenie tego przepisu, to zastanowienie się nad takim rozwiązaniem merytorycznym, które określałoby tę sankcję w sposób w miarę obiektywny, a nie zależny tylko od daty naruszenia czy daty jego wykrycia. Trudno tu powiedzieć, która data będzie istotna. Chodzi o to, żeby ta kara była dla każdego jednakowa.

Jeżeli chodzi o art. 28b – jest to zmiana dwudziesta w art. 43 – to miałabym uwagę do ust. 1, w którym po wyrazach „na wniosek”, a przed wyrazami „jedna czwarta” należałoby dodać wyrazy „co najmniej”. Jest to oczywiste, tak jak mówił pan senator, i powinno być skorelowane z innymi przepisami, między innymi z ust. 4 tego samego przepisu. Tak się po prostu pisze po to, żeby nie było wątpliwości, iż dokładnie jedna czwarta składu rady – co zresztą czasem bywa niemożliwe – może składać wniosek.

Po pktcie 28 należy dodać pkt 28a, w którym zawarte byłyby zmiany do dodawanych, jak państwo senatorowie sobie przypominają, art. 31a i 31b w ustawie o stanie klęski żywiołowej. Są to przepisy mówiące o prawie wójta do zarządzania alarmu i ewakuacji. Występuje tam jeszcze, zgodnie z dotychczasową terminologią, sformułowanie „wójt lub burmistrz”, ponieważ do tej pory w ustawie jest zapis, że ilekroć jest mowa o wójcie lub burmistrzu, należy przez to rozumieć również prezydenta miasta na prawach powiatu. Ta ustawa zmienia tę definicję i mówi: „ilekroć mowa jest o wójcie należy przez to rozumieć również burmistrza i prezydenta miasta na prawach powiatu”. Stąd powinien tu być tylko wójt, a burmistrza trzeba wykreślić. Chodzi o to, żeby ustawa była spójna i miała jednolitą terminologię.

W pktcie 32 zmieniono art. 35 ust. 3 pkt 5. Jest to zmiana merytoryczna polegająca na tym, że do tej pory zamiast organów gminy była rada gminy, a w tej chwili są organy gminy, czyli rada gminy i wójt, ale w ustawie nie ma mowy o tym, żeby kontrolę i nadzór nad działalnością organów jednostki pomocniczej wykonywał wójt. Mowa jest tylko o tym, że taką kontrolę i nadzór wykonuje rada gminy. Tutaj prosiłabym o wyjaśnienie, skąd wzięły się te organy gminy bez merytorycznej zmiany ustawy, która dawałaby wójtowi prawo kontroli organów jednostki pomocniczej. Być może po prostu nie znam genezy tego przepisu.

W art. 76 nowelizacji ustawy o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne w art. 10 pkt 3 skreśla się wyrazy „wójt, burmistrz, prezydent miasta”. Przepis ten mówi o tym, kto składa oświadczenie o stanie majątkowym wojewodzie. Tutaj wykreśla się wójta, burmistrza, prezydenta miasta, co oznacza, że będzie to przepis szczególny od przepisu mówiącego, iż oświadczenie takie składa się kierownikowi urzędu. Jeżeli teraz właśnie wójt został tutaj wykreślony, to znaczy, że on będzie składał oświadczenie kierownikowi urzędu, czyli sobie. To jest pomyłka, która wynika z pewnej sekwencji głosowań. Prawdopodobne było, że zostanie przyjęta poprawka, która wyłączy w ogóle wójtów, burmistrzów z tej ustawy i przeniesie ich oświadczenia majątkowe do ustawy o samorządzie gminnym. Myślę, że to jest ewidentny błąd. W pktcie 4 tego samego przepisu dodaje się wyrazy „wójtów, starostów, marszałków województw”. Należy tutaj dodać wyrazy „burmistrzów, prezydentów miast”, ponieważ w tej ustawie nie ma reguły, że ilekroć mówi się o wójcie, to rozumie się przez to również burmistrza i prezydenta miasta. Chciałabym – to już tak na marginesie – żeby państwo senatorowie zastanowili się nad brzmieniem całego tego przepisu, nad jego elegancją, ponieważ końcówka jest taka: „oraz wojewodów i wicewojewodów, wójtów, starostów, marszałków województw”. Chyba można troszkę zmienić kolejność tak, żeby po wojewodach był marszałek województwa, starosta, wójt.

W art. 82 pkt 12, który dotyczy ordynacji wyborczej do rad gmin, w lit. a na końcu zdania pierwszego dodaje się wyrazy „lub nie zachodzi wobec niego przesłanka, o której mowa w art. 190 ust. 1 pkt 4”, czyli że chodzi tu zmianę dokonaną wyżej, w pktcie 11 – „prawomocny skazujący wyrok sądu orzeczony za przestępstwo umyślne”. Jest to przepis, który mówi tak: w przypadku wygaśnięcia mandatu, na miejsce radnego wstępuje osoba, która ma kolejno największą liczbę głosów, nie utraciła prawa wybieralności lub nie zachodzi wobec niej przesłanka, o której mowa w art. 190 ust. 1 pkt 4. Tutaj „lub” – i to jest chyba bardzo istotne – trzeba zamienić na „i” bo nie może być takiej sytuacji, że wystarczy jedna z tych przesłanek, czyli na przykład takiej, że na miejsce radnego może wejść osoba skazana, jeżeli nie utraciła prawa wybieralności i ma najwięcej głosów. Żeby temu zapobiec, trzeba to „lub” zastąpić „i”. Nie jest to tylko zabieg stylistyczny. Ma on znaczenie merytoryczne.

W art. 83, w ustawie o finansach publicznych, zastosowano taką klauzulę ogólną, że ilekroć mowa jest o zarządzie jednostki samorządu lub o przewodniczącym zarządu jednostki, należy przez to rozumieć również wójta. Ale to nie obejmuje art. 133 ust. 1 tej ustawy. W opinii specjalnie przytoczyłam ten przepis, ponieważ w materiale porównawczym go nie ma. Przepis brzmi tak: „Czynności prawnych polegających na zaciąganiu kredytów i pożyczek oraz udzielaniu pożyczek, poręczeń i gwarancji oraz emisji papierów wartościowych dokonują dwaj członkowie zarządu wskazani w uchwale przez zarząd”. Tutaj ta klauzula ogólna nie ma zastosowania, bo nie ma tu mowy ani o zarządzie,

ani o jego przewodniczącym. Myślę, że trzeba tu wprost napisać, że tych czynności w gminie dokonuje wójt, bo z tej klauzuli analogicznie ogólnej trudno wywnioskować, kto to robi. To znaczy wywnioskować można, ale nie będzie to zgodne z brzmieniem ustawy.

Jeżeli chodzi o art. 87, to pierwsza nasza uwaga ma charakter czysto legislacyjny i dotyczy pewnej konsekwencji. Mianowicie w nienowelizowanym art. 62 należy skreślić wyrazy „i trzy”, ponieważ w art. 49 skreślono ust. 3, a art. 62 odwołuje się właśnie do tego ust. 3, czyli sprawa jest oczywista.

Natomiast więcej problemów może się wiązać z interpretacją art. 67 ust. 3 ustawy o referendum lokalnym. Chodzi tu o ostatni punkt art. 87 i ostatnią zmianę do ustawy o referendum lokalnym. Przepis brzmi tak: „W przypadku, gdy referendum o odwołanie wójta (burmistrza, prezydenta miasta) z innej przyczyny niż nieudzielenie absolutorium, przeprowadzone na wniosek rady, gminy nie przyniesie rozstrzygnięcia, z mocy prawa zakończeniu ulega działalność rady gminy.” Nie jest tu powiedziane, że ma to być rozstrzygnięcie w postaci odwołania wójta. To ma być po prostu jakiegokolwiek rozstrzygnięcie. I tutaj dochodzimy do pewnych paradoksalnych wniosków. Kiedy takie referendum może nie przynieść rozstrzygnięcia? Tylko wtedy, kiedy głosów „za” i „przeciw” odwołaniu wójta będzie dokładnie pół na pół. W przypadku referendum nie ma innej możliwości, ponieważ mówi się „tak” albo „nie”, a wszystkie głosy, w których nie zaznaczono nic, oraz te, w których zaznaczono i „tak” i „nie” są nieważne, więc nie bierze się ich pod uwagę. W związku z tym w takiej sytuacji, bardzo rzadkiej, – nie wiem nawet, czy może się ona zdarzyć w praktyce – referendum nie przyniesie rozstrzygnięcia i rada zakończy działalność. A kiedy referendum jest rozstrzygające? Wtedy, kiedy więcej niż połowa głosujących opowie się za jednym z rozwiązań, czyli więcej niż połowa głosujących w ważnym referendum opowie się za odwołaniem wójta. Wtedy będzie rozstrzygnięcie, a rada kończy działalność.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie. Przepraszam. Niezależnie od tego, czy będzie rozstrzygnięcie czy nie, rada zawsze zostaje.

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: Tylko wtedy, kiedy właściwie nie ma rozstrzygnięcia i jest tak zwany pat.)

Moim zdaniem, powinno być to zapisane w inny sposób. Może od razu zaproponuję rozwiązanie: „Jeżeli w referendum o odwołaniu wójta przeprowadzonym na wniosek rady gminy z innej przyczyny niż nieudzielenie absolutorium, przeciwko odwołaniu wójta oddano więcej niż połowę ważnych głosów, działalność rady gminy ulega zakończeniu z mocy prawa”. Myślę, że o to właśnie chodziło. Nie o jakiegokolwiek rozstrzygnięcie, tylko konkretnie o takie.

I jeszcze dwie krótkie uwagi. W art. 93 w zdaniu wstępnym powinna być liczba 35, a nie 31, bo zmiany są wprowadzane do art. 35. To jest oczywisty błąd. I powinien być zmieniany art. 35, a nie art. 31. Ponadto należy wprowadzić jeszcze odpowiednią zmianę do prawa farmaceutycznego, a więc tak, jak w całej ustawie, zamienić zarząd na wójtów, burmistrzów lub prezydentów miast. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Dziękuję.

Nazbierało się sporo uwag. Wiele z nich dotyczy procedury wyborczej, zwracam się więc do pana ministra z prośbą o odniesienie się do nich.

**Kierownik Krajowego Biura Wyborczego
Kazimierz Czaplicki:**

O ile będę w stanie, Panie Przewodniczący i Wysoka Komisjo, odnieść się do tych uwag, to oczywiście spróbuję to uczynić.

Jeśli chodzi o uwagi szczegółowe, to jest tu rzeczywiście problem wynikły z trybu prac nad tym projektem. Pierwotnie był w nim przepis, że nie można jednocześnie kandydować ani na stanowisko wójta w tej gminie, ani do żadnej innej jednostki samorządu terytorialnego. W ten sposób mocowano niejako tę kwestię w ustawie o samorządzie gminnym. Nie regulowano jednak sytuacji, w której osoba kandydująca na wójta uzyskuje tytuł do sprawowania tego urzędu w gminie, a jednocześnie byłaby radnym na przykład w sejmiku województwa, czy w radzie powiatu. Oznacza to, że jeżeli dana osoba zgłosiłaby się i tu i tu, to komisja takiej osoby nie może zarejestrować. Sytuacja może się skomplikować wtedy, gdy stanowisko wójta będzie obsadzane w toku kadencji, w przypadku na przykład przedterminowych wyborów. W takiej sytuacji, radny danej gminy będzie mógł kandydować, bo radnym już jest, a teraz chce kandydować w wyborach przedterminowych na wójta. I tu będzie problem. Biuro Legislacyjne wykazało rzeczywiście wielką czujność, za co trzeba je pochwalić. To jest luka, którą Senat musi chyba uzupełnić. Od razu chciałbym jednak powiedzieć, że były propozycje takiego rozwiązania: jeżeli kandydat na wójta uzyskuje mandat wójta i radnego, to zostaje wójtem, a jego mandat przypada innej osobie. Taka regulacja od początku wydawała się nam niesłuszna, bo jest to głosowanie personalne i wcale nie jest powiedziane, że te osoby, które głosowały obecnie na następnego kandydata, w innej sytuacji zachowałyby się dokładnie tak samo. W systemach większościowych nie spotkałem się z takim rozwiązaniem – może pan profesor mnie wesprze lub sprostuje – że ktoś wstępuje na miejsce następnego. Wybory większościowe są na przykład do Senatu, ale w sytuacji wygaśnięcia mandatu zawsze przeprowadza się wybory uzupełniające.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No właśnie, przy proporcjonalnych tak, ale przy większościowych nie. Byłoby to może nie manipulowanie, ale wypaczanie woli wyborców. Problem jest i na pewno trzeba się nad nim poważnie zastanowić.

Jeśli chodzi o uwagę drugą, to nie mam tutaj nic do powiedzenia ponad to, że rzeczywiście – co może potwierdzić pan poseł Gintowt-Dziewałtowski – wprowadzenie uregulowania odmiennego od przepisów ordynacji wyborczej do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, zgodnie z którą koalicje mogą zawiązywać partie polityczne, organizacje i stowarzyszenia, wynikało z decyzji politycznej. Uznano bowiem, że takie prawo może przysługiwać tylko partiom politycznym i wyborcom, i być może jest w tym jakaś racjonalność, ponieważ organizacje społecznych i stowarzyszeń mamy bardzo dużo i czasami mają one charakter zdecydowanie lokalny. Przypuszczalnie ten argument zaważył, ale myślę, że pan poseł Gintowt-Dziewałtowski jest w tej kwestii bardziej kompetentny.

(Głos z sali: Zwłaszcza, że wie dobrze, o co chodzi.)

Tak jest.

Uwaga trzecia zasługuje absolutnie na uwzględnienie. Taka była oczywiście idea tego przepisu, żeby w sytuacji, gdy wybiera rada gminy, radny mógł udzielić poparcia tylko jednemu kandydatowi, a nie radni jako tacy.

Jeśli chodzi o uwagę czwartą, to my też zwróciliśmy uwagę na art. 11 ust. 3, z tym, że na pewno nie można całego tego artykułu stosować odpowiednio do kandydata na wójta, który jest wybierany przez rady gminy, a wyłącznie ust. 2 i 3, co zresztą zostało podkreślone w materiale Biura Legislacyjnego. Mam również szereg uwag do innych artykułów, nie wiem tylko, czy mogę zaprezentować nasze stanowisko w pozostałych kwestiach.

Art. 8 ustala wymogi dotyczące kandydata na wójta, ale odnosi się on chyba troszkę do innej kwestii. Chodzi tu bowiem o konieczne informacje. Szczerze mówiąc nie wiem, czy taka była wola ustawodawcy, żeby kandydaci wybierani przez radę spełniali tylko warunki wymienione w art. 3 ust. 2 i 3, czy muszą podawać informacje pełne. Jest też pytanie, komu mają je podawać. Stosując odpowiednio art. 8, w zgłoszeniu kandydata należałoby podać wszystkie dane. Ale czy rzeczywiście tak jest? Jeżeli tak, to zgadzałbym się ze stanowiskiem Biura Legislacyjnego, że to należałoby skreślić, a już na pewno nie można tego zapisu zostawić w jego obecnym kształcie.

Jeżeli chodzi o art. 17, czyli o specjalny wzór karty do głosowania, to problem tkwi nie tyle w tym wzorze, co w ogóle w sposobie głosowania. Proszę zwrócić uwagę, że jest to specyficzny tryb głosowania, bo właściwie wyborca odpowiada tu jakby na pytanie. Mamy jednego kandydata i trzeba się zadeklarować za nim lub przeciwko niemu. Nasze prawo wyborcze, stworzone po 1990 r., wyraźnie przewiduje preferencje osobowe i personalizację aktu głosowania, czyli zdecydowane opowiadanie się za kimś. Rozstrzygnięcie tej kwestii zależy od decyzji Wysokiej Komisji i Senatu. Jeżeli jednak ten stan miałby być utrzymany, to zastanawiamy się, czy właśnie w przypadku tych wyborów, mających odmienny charakter od wyborów do rad gmin czy rad powiatów, nie należałoby wyraźnie wskazać, że wzór karty do głosowania określa Państwowa Komisja Wyborcza. Rzecz w tym, czy będzie to możliwe w ramach delegacji ordynacyjnej dla komisji. Chyba jednak nie, ale nie jestem pewien. Jednak nie sądzę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Trzeba może dodać gdzieś artykuł mówiący, że wzory kart do głosowania ustala Państwowa Komisja Wyborcza. Taka ogólna delegacja konsumowałaby to, że PKW określa, iż karta ta ma wyglądać tak a nie inaczej, czyli zawierać kratki „tak” i „nie”. Takie stwierdzenia nigdzie nie ma. Określenie, iż głos jest nieważny wtedy, gdy nie postawiono znaku w żadnej z kratek, bądź postawiono go w obu kratkach, wynika po prostu z ogólnej zasady nieważności kart do głosowania. Być może warto je powtórzyć, ale, naszym zdaniem, nie jest to niezbędne.

Co do art. 25, to uważamy, że jest tu pewna kwestia ogólniejsza. Otóż ustawa o wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta w żaden sposób nie reguluje odrębnie zasad finansowania kampanii wyborczej. Ogranicza się ona tylko do kwestii dotyczących sprawozdania finansowego w sytuacji, gdy komitet wyborczy zarejestrował listy kandydatów na radnych i jednocześnie kandydata na wójta. Wtedy stosuje się sprawozdanie łączne. Kwestią do zastanowienia jest to, czy należy wyraźnie wskazać, że do udziału komitetu wyborczego w kampanii wyborczej stosuje się odpowiednio przepisy ordynacji wyborczej. Zawarte w niej rozwiązanie jest wprawdzie bardzo kulawe, ale jakoś trzeba tę sprawę rozstrzygnąć. Wydaje mi się, że to byłoby słuszniejsze i tu moglibyśmy coś zaproponować. W świetle opinii Biura Legislacyjnego, art. 25 w zasadzie konsumuje, proszę państwa, dwie różne zresztą kwestie. W obecnym brzmieniu dotyczy on tylko wydatków związanych z wyborami wójta, które są pokrywane z bu-

dżetu państwa, a te sprawy reguluje odpowiednio stosowany przepis ordynacji wyborczej. Być może jest możliwość doprecyzowania przez komisję senacką, że wydatki związane z organizacją i przeprowadzaniem wyborów wójta pokrywane są z budżetu państwa i stosuje się tu odpowiednio przepisy ordynacji wyborczej. Jest to bowiem tytuł do uwzględniania w rezerwie celowej środków przekazywanych w przypadku wyborów przedterminowych jako środki na zadania zlecone gminy, związane ze spisem wyborców itp. I wtedy można również dodać ten, nazwijmy go umownie, art. 25a mówiący, że do finansowania komitetów wyborczych wyborów wójta stosuje się odpowiednio przepisy o finansowaniu kampanii wyborczej określone w ordynacji wyborczej, czyli w ustawie, o której mowa w art. 2. W każdym razie na pewno coś trzeba z tym zrobić.

Do uwagi siódmej trudno mi się odnieść, bo dotyczy ona wyraźnie tylko materii samorządowej, więc pozostaje poza kompetencjami Państwowej Komisji Wyborczej. Pamiętam jednak, że ta kwestia była podnoszona w toku prac komisji. Przypuszczalnie są jakieś przesłanki, żeby zostawić tu tę regulaminową odpowiedzialność. Być może spowoduje to, że odpowiedzialność ta znajdzie się w regulaminie, ale tego nie wiem.

Jeżeli chodzi o uwagę ósmą, to oczywiście będzie konkretniej, jeżeli się napisze, że wniosek musi poprzeć co najmniej 1/4 ustawowego składu rady, a nie dokładnie 1/4.

Uwaga dziewiąta jest poza kompetencjami Krajowego Biura Wyborczego. Dziesiąta również.

Co do uwagi jedenastej, to sygnalizowano już, że mogą tu pojawić się dwie kwestie związane z oświadczeniami majątkowymi, ale ta materia jest poza naszymi kompetencjami, podobnie jak uwaga dwunasta.

Jeśli chodzi o uwagę trzynastą, to niestety nie mogę się zgodzić z Biurem Legislacyjnym, ponieważ jest to regulacja dotycząca wygaśnięcia mandatu radnego. Ustawodawca chciałby, aby w sytuacji wstępowania z listy, czyli w wyborach proporcjonalnych, prawo do mandatu uzyskiwał kandydat, który uzyskał kolejną liczbę głosów, ale nie utracił prawa wybieralności. Prawo wybieralności traci się z mocy pozbawienia praw wyborczych, ubezwłasnowolnienia, czyli gdy osoba taka nie ma biernego prawa wyborczego. Mogą tu mieć miejsce dwa warianty. Może występować utrata prawa wybieralności i kandydat mógł być skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne, i te dwie przesłanki mogą wystąpić łącznie. Ale nam chodzi głównie o to, żeby nie było sytuacji, w której osoba wstępująca z listy została skazana prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo z winy umyślnej i zostaje radnym, podczas gdy osoba, będąca radnym, z takiego samego tytułu traci mandat. Jest to rażąca niesprawiedliwość społeczna. I taka była intencja ustawodawcy. A więc jednak tutaj nie podzielimylibyśmy zastrzeżeń Biura Legislacyjnego.

Jeśli chodzi o uwagę piętnastą, to ta kwestia jest poza naszymi kompetencjami, bo art. 87 dotyczy referendum lokalnego. I tu jest racja.

Szesnasta uwaga jest absolutnie zasadna. Chodzi tu o to, czy za rozstrzygnięciem na „nie” opowie się większość, czyli więcej niż połowa głosujących. Nie ma to jednak znaczenia jeżeli chodzi o ważność referendum. To tyle, jeżeli chodzi o komentarze do uwag Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Chciałbym wyrazić pewną wątpliwość w stosunku do całej ustawy...
Czy zdążyłeś się z tym zapoznać?

(Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski: Właśnie trzy minuty temu to otrzymałem.)

To wiem. Proponuję w takim razie...

(Głos z sali: Dajmy panu posłowi parę minut...)

Zrobimy kilka minut przerwy.

Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Panie Senatorze, takich metod procedowania w Sejmie się nie stosuje. W takiej sytuacji proszę o dwa dni przerwy, a nie o kilka minut. Musiałbym to przestudiować, porównać z opiniami legislatorów w Sejmie.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Przepraszam, Panie Pośle, ja nie oczekuję od pana opinii legislacyjnej, bo po to są obydwie biura legislacyjne...

(Głos z sali: Które rzadko się ze sobą zgadzają.)

Tego nie będziemy tutaj komentowali.

Chodzi mi raczej o uwagi merytoryczne, a nie prawne. Proszę o opinię o samej ustawie. Bardzo proszę.

Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Proszę państwa, bardzo przepraszam za spóźnienie, którego nie planowałem. Wprost przeciwnie, miałem nadzieję, że dotrę parę minut przed posiedzeniem. Niestety, okazało się, że stolica bardzo ciężko przeżywa każdorazowe wybryki natury i tym razem jechałem ponad godzinę Wisłostradą, a więc trasą, którą pokonuję w kilkanaście minut i stąd moje spóźnienie. Jeszcze raz proszę o wybaczenie.

Ustawa została przyjęta przez Sejm 22 maja po bardzo długim procesie legislacyjnym oraz po wyczerpaniu, w moim przekonaniu, wszystkich możliwych procedur. Zapisy projektu były tematem dwóch konferencji naukowych z udziałem wszystkich zainteresowanych, a więc środowisk naukowych, a także przedstawicieli wszystkich organizacji samorządu terytorialnego, którzy uczestniczyli także bezpośrednio w pracach legislacyjnych, w posiedzeniach komisji i podkomisji. Wydaje się, że wszystkie zgłoszone do projektu uwagi zostały rozpatrzone, co nie oznacza oczywiście, że wszystkie zostały uwzględnione, albowiem poszczególne rozstrzygnięcia w poszczególnych artykułach komisja przyjmowała wolą większości.

Panie Przewodniczący, jeśli pan pozwoli, to nie będę tu komentował tekstu ustawy, bo wydaje mi się, że projekt ten jest doskonale znany wszystkim zebranym i prosiłbym tylko o udzielenie mi głosu w momencie omawiania poszczególnych kwestii lub propozycji innych rozstrzygnięć. Niestety nie będę w stanie w sposób kompetentny ustosunkować się do części uwag zawartych w opinii, stąd też proszę o wybaczenie, jeżeli moja reakcja nie zawsze będzie właściwa.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Dziękuję.

W tym momencie poprosiłbym o wypowiedź pana profesora.

Z uwagi na to, że pański materiał dostaliśmy przed chwilą, chciałbym pana prosić o zaprezentowanie go całej komisji, a my będziemy śledzili te uwagi, żebyśmy później mogli się do nich odnieść.

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

**Kierownik Zakładu Systemów Politycznych w Instytucie Nauk Politycznych
na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych
na Uniwersytecie Warszawskim
Stanisław Gebethner:**

Dziękuję bardzo.

Dziękuję za powierzenie mi opracowania opinii o tej ustawie. W materiale tym wyrażam bardzo sceptyczny pogląd na temat całej koncepcji reformy, która uważam za nie do końca dopracowaną i chyba nie całkiem trafnie wybraną. Jednak od razu zaznaczam, że sprawy posunęły się tak daleko, iż wniosek o odrzucenie tej ustawy byłby w tej chwili bezsensowny, nie będzie bowiem szansy na poprawienie tego projektu i złagodzenie jego negatywnych skutków.

Przede wszystkim trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, że ustawa ta nie dotyczy wyłącznie, czy przede wszystkim, bezpośredniego wyboru wójta, burmistrza i prezydenta. Wprowadza ona bowiem jednoosobowy organ wykonawczy. Użycie tego sformułowania ma sugerować, że chodzi tu o bardzo demokratyczną reformę, która jednak wcale nie musi być umocnieniem demokracji, a może prowadzić nawet do ograniczenia demokracji partycypującej. Reforma ta, niezależnie od tego, że nie jest konsekwentnie przeprowadzana, ma chyba na celu osłabienie roli organu przedstawicielskiego, jakim jest rada gminy czy miasta. Takie plebiscytarne formy zarządzania lokalnego wcale nie muszą być dobre, a ponadto, co najważniejsze, menedżerski sposób zarządzania społecznością lokalną nie zawsze się sprawdza, zwłaszcza w takich warunkach jak nasze.

Przez długi czas nie mogłem zrozumieć argumentacji zwolenników tego bezpośredniego wyboru, ale potem uświadomiono mi, że założenie jest takie, iż bezpośredni wybór to szeroka władza dla tak wybranego wójta, prezydenta, czy burmistrza. Otóż jest to fałszywa przesłanka, wysnuta z niesłusznej tezy dotyczącej systemu prezydenckiego i w tym widzę największą wadę tej ustawy. Wprowadza się bezpośredni wybór zakładając, że mandat wybranego będzie bardzo mocny, a jego pozycja w ustroju lokalnym znacznie silniejsza. Poza jednoosobowym trybem podejmowania decyzji nie wprowadza się jednak żadnych zasadniczych zmian w układzie, który może doprowadzić do konfliktów, polegających na ubezwłasnowolnieniu owego jednoosobowego organu w podejmowaniu decyzji. I w tym upatruję największą wadę tej reformy.

Zwracam też uwagę, że nienależycie i nie do końca rozstrzygnięte są sprawy rozwiązywania konfliktów pomiędzy dwoma organami pochodzącymi z mandatu tej samej wspólnoty: organem jednoosobowym i wieloosobowym organem przedstawicielskim. Zwracam także uwagę, że tego rodzaju rozwiązania są bardzo korupcjogenne, a w ustawie brak przepisów zapobiegających wystąpieniu korupcji politycznej już w fazie wyborów, o czym była tu już mowa. Nie ma tu przepisów dotyczących właśnie finansowania kampanii wyborczej. Następuje raczej rozhermetyzowanie systemu, który zaczęto uszczelniać przy reformach prawa wyborczego dotyczącego wyborów prezydenckich i ordynacji wyborczej do parlamentu. Uważam, że brak takiej regulacji jest

bardzo niebezpiecznym krokiem wstecz. W tej materii została już zresztą wniesiona skarga, wprawdzie natury konstytucyjno-formalnej, do Trybunału Konstytucyjnego, dotycząca właśnie wprowadzania w istocie rzeczy finansowania bokiem partii politycznych przez stowarzyszenia, organizacje społeczne, co właściwie przekreśla całą koncepcję ustawy o finansowaniu partii politycznych. I z tego trzeba sobie zdawać sprawę.

Jeśli chodzi o uwagi szczegółowe, to wydaje mi się, że jeśli już nie tytuł, to przynajmniej pierwszy artykuł ustawy powinien wyraźnie określać, że reguluje ona zasady i tryb bezpośredniego wyboru wójta, burmistrza i prezydenta oraz wprowadza zmiany w innych ustawach, bo przecież większość przepisów dotyczy takich zmian, a nie wyboru wójta.

Dyskusję co do sposobu wyboru i tak zwanych dwóch tur trzeba już odłożyć na bok, jednak w dalszym ciągu uważam, że nie ma racjonalnych przesłanek do tego, aby upierać się przy schemacie zupełnie z innej parafii, a mianowicie takim, że do drugiej barażowej tury może być dopuszczonych tylko dwóch kandydatów. Przecież może być ich trzech, zwłaszcza, że jeżeli na przykład trzech kandydatów uzyska odpowiednio 33%, 32% i 31% głosów, to ten, który uzyskał 31% może być akurat kandydatem środka i przeszedłby w następnej turze. Tak to wygląda w Bułgarii i na Węgrzech w wyborach parlamentarnych. Oczywiście musi być pewna bariera. Ja proponuję 26%. To znaczy, że każdy z tej trójki musi mieć powyżej 26%, żeby nie wyszedł czwarty, bo już czwartego tu umieścić nie można. Poza tym może się tak zdarzyć, że w drugiej turze jeden z pierwszych dwóch, ten, który uzyskał 32%, wygra wybory w drugiej turze, ale w liczbach bezwzględnych, przy niskiej frekwencji, zbierze mniej głosów niż ten trzeci. Tak więc ten system jest nie do obrony z punktu widzenia logiki demokratycznych wyborów na takie stanowiska. Rozumiem, że mogą tu istnieć polityczne racje za tym, żeby już nie majstrować przy tych wyborach, ale w gruncie rzeczy jest to sprawa, którą trzeba rozważyć.

Kolejna istotna kwestia to art. 11 ust. 9. Tu przewiduje się sytuację szczególną, kiedy nie dochodzi do wyboru i w wyborach bezpośrednich, i awaryjnie, przez radę. Jeżeli w ciągu dwóch miesięcy od wyborów rada nie dokona wyboru wójta, to ustanawia się zarząd komisaryczny na całą kadencję. Dlaczego na całą, skoro po pół roku można przeprowadzić wybory na...

(Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski: I podjąć kolejną nieudaną próbę.)

Dlaczego nieudaną?

(Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski: A dlaczego udaną?)

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: PozwólmY panu profesorowi skończyć.

Potem będziemy dyskutowali.)

Tak dyskutować też można, tylko nie wiem, czy konstruktywnie.

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: Przepraszam bardzo, proszę kontynuować.)

Jest jeszcze jedna kwestia merytoryczna, ustrojowa. Wydaje mi się, że mamy sytuację, w której może dochodzić do pochopnie prowokowanych referendum o odwołanie wójta czy burmistrza. Kiedy rada wejdzie z nim w konflikt, to jest to przecież konflikt wywołany przez obie strony. W moim przekonaniu, wniosek rady gminy o rozpisanie referendum w sprawie odwołania wójta powinien oznaczać także referendum w sprawie odwołania rady, bo skonfliktowane są obie strony i społeczeństwo może się wypowiedzieć po stronie wójta, a nie po stronie rady. Takie rozwiązanie hamowałoby też pochopne decyzje o rozpisaniu referendum.

(*Przewodniczący Zbyszko Piwoński*: To było dość długo kontestowane.)

Jeśli chodzi o sprawy innego typu, to w art. 23 jest przewidziana konieczność dania upoważnienia dla Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji do wydania rozporządzenia. Rozumowanie, które, jak się zdaje, legło u podstaw rozwiązań zawartych w art. 23 i 24 jest takie, że generalna klauzula o stosowaniu ustawy o wyborze rad gmin i rad powiatów obejmuje również upoważnienia do wydawania rozporządzeń. Konstytucja stanowi, że upoważnienie do wydania rozporządzenia musi być szczegółowe, określające jego materię. W stanie rzeczy, jaki się w tej chwili proponuje, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie ma żadnego pola manewru, nie ma żadnej możliwości wydania rozporządzenia dotyczącego podziału czasu pomiędzy kandydatów na wójtów i burmistrzów. Są to sprawy niedopowiedziane, a ustawa nie rozstrzyga wszystkiego. Wiemy zresztą, że te kwestie zawsze wymagają rozporządzenia. To samo odnosi się do art. 24. Jest w nim przewidziane upoważnienie dla ministra finansów do wydania rozporządzenia dotyczącego wzoru sprawozdania, zaś w ust. 2 mowa jest o wspólnym sprawozdaniu przy wyborze z ramienia tego komitetu radnych i burmistrza, wójta czy prezydenta. Jednak minister finansów nie może na podstawie ogólnej klauzuli wydać rozporządzenia, w którym zawarłby wzór tego sprawozdania dla sytuacji, którą przewiduje art. 24 ust. 2.

Wspomniałem już wcześniej, że w ustawie nie ma przepisów zharmonizowanych z parlamentarną ordynacją wyborczą i ustawą o partiach politycznych, przepisów zapewniających realizację jawności i przejrzystości finansowania wyborów przez partie polityczne i wyborców. To jest bardzo niebezpieczne. Chciałbym tu od razu wyjaśnić ustnie to, czego nie napisałem, a mianowicie, że nie należy utożsamiać dwóch kwestii, które pojawiają się razem z hasłem walki z korupcją, a więc sprawy oświadczeń majątkowych, związanych z ewentualnymi korzyściami wynikającymi ze sprawowania mandatu, z problemem finansowania wyborów. Oczywiście nie chodzi mi tu o pokrywanie kosztów organizacji wyborów z budżetu państwa, tylko o finansowanie wyborów przez partie polityczne i samych wyborców. Jest to materia, którą należałoby w tej ustawie uregulować, poprawiając także przepisy ordynacji wyborczej do ciał zgromadzeń samorządowych, rad samorządowych i sejmików.

Kolejna sprawa to przepisy karne. W art. 82, który dotyczy zmian w ordynacji wyborczej do rad gmin, powiatów i sejmików województw, wprowadza się nowelizację art. 203 przez dodanie ogólnego przepisu mówiącego, że przepisy karne stosuje się odpowiednio do wyborów związanych z wyborami wójtów, burmistrzów i prezydentów. Otóż z punktu widzenia techniki legislacyjnej stosowanej do przepisów karnych jest to rozwiązanie bardzo złe. Przepisy art. 199–202 są w ogóle mało precyzyjne, mylące, a nawet wręcz niezrozumiałe, i nie dające podstaw do zastosowania w postępowaniu karnym. Dlatego cały zespół przepisów karnych art. 199–202 powinno się od nowa poddać nowelizacji, uwzględniając także przepisy dotyczące przestępstw i wykroczeń popełnianych przy wyborach wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

I wreszcie kwestia, której nie uwzględniłem w opinii pisemnej, ale chciałbym tutaj podnieść — terminologia przyjęta w art. 4 i 7. Jest ona wewnętrznie niespójna i niezgodna z przyjętym nazewnictwem. W pozostałych ustawach wyborczych używa się określenia „otrzymać głosy” i „uzyskać mandat”, a tu raz pisze się, że mandat uzyskała określona liczba ważnych głosów, a w następnym ustępie, że otrzymał większą liczbę ważnie oddanych głosów. Chociażby z punktu widzenia spójności art. 4 i 7 nale-

ży się zdecydować na jedno z tych określeń. Przede wszystkim jednak trzeba przestrzegać konwencji, że głosy się otrzymuje, a mandat uzyskuje i wprowadzić ją do tekstu ustawy. Nie wiadomo, dlaczego tutaj dopuszczono takie zróżnicowanie terminologiczne.

Co do uwagi Biura Legislacyjnego, dotyczącej art. 194 i wygaśnięcia mandatu oraz słowa „lub”, to w pełni popieram stanowisko pana ministra Czaplickiego. Chodzi bowiem o sytuację, w której nie ma alternatywy przeciwstawnej, a są tylko trzy możliwości. Gdybyśmy napisali tu łącznik „i”, to powinny być spełnione oba z tych warunków, a nie jest to intencją ustawodawcy i byłoby zresztą nierozsądne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Dziękuję.

Zwracam się do pani mecenas o przygotowanie komentarza do niektórych z tych sugestii, a zwłaszcza do tych, które zostały przedstawione jako zagrożenie i jako regulacje niezgodne z innymi rozwiązaniami prawnymi.

W tym czasie zgłosił się już pan dyrektor Porawski. Bardzo proszę. Jesteśmy na etapie wyrażania opinii i myślę, że dopiero później dojdziemy do formułowania wniosków i precyzowania sugestii.

Bardzo proszę.

**Dyrektor Biura Związku Miast Polskich
Andrzej Porawski:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Na wstępie chcę powiedzieć, że środowiska samorządowe już od 1992 r. popierały projekt wprowadzenia w Polsce bezpośrednich wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów. Nie traktujemy jednak tej reformy jako panaceum na demokrację, ale jako szansę na poprawę relacji między organami gminy. W różnych krajach Europy i świata występują różne modele i są one dobre pod warunkiem, że są dobrze skonstruowane. Zastrzeżenia, jakie polskie środowisko samorządowe sformułowało wobec modelu obecnie obowiązującego, wypływają z obserwowanych w praktyce samorządowej nieprawidłowości, wynikających błędnych konstrukcji, a nie z tego, że generalnie odrzucamy zasadę wyboru organu wykonawczego przez organ stanowiący. Zasada ta bowiem jest do przyjęcia i stosuje się ją w różnych krajach, aczkolwiek w Polsce były z tym rozmaite problemy.

Przede wszystkim chodzi o to, że organ wykonawczy był za słaby i mógł być odwoływany co sesję, a przy ówczesnym stanie życia politycznego w Polsce, które dopiero się kształtowało, takie zabiegi obserwowano dość często. Po szesnastu miesiącach pierwszej kadencji samorządu Sulechów miał piątego burmistrza. Żeby było weselej, był to ten sam burmistrz, który był na początku. Potem radni wypróbowali jeszcze trzech, i kiedy to się nie udało, wrócili do pierwszego. Metody i próby umacniania organu wykonawczego wybieranego przez radę były różne, ale niekoniecznie szczęśliwe. Chcę powiedzieć, że w tej chwili modelowym przykładem niemal surrealistycznej sytuacji, występującej w relacjach między istniejącymi dzisiaj organami, jest kwestia absolutorium. Całkiem niedawno przybrała ona jeszcze zabawniejszą formę w związku z tym, że parlament usiłował to wszystko jakoś ucywilizować i wprowadził wymóg bezwzględnej większości ustawowego składu rady w głosowaniu nad absolutorium, ale

nie powiedział, w którą stronę. W związku z tym, na przykład w Lublinie mamy teraz taką sytuację: większość w radzie ma tam rozpadająca się prawica, która na początku kadencji wymyśliła coś, co rzeczywiście rzadko się spotyka w organach samorządu, a mianowicie oddała komisję rewizyjną opozycji. Opozycja ta postawiła zaś wniosek nie o udzielenie absolutorium, tylko o jego nieudzielenie, który nie uzyskał bezwzględnej większości. Ale ponieważ głosowano wniosek negatywny, więc stosując logikę ustaloną przez parlament okazało się, że to głosowanie musi być traktowane jako udzielenie absolutorium. Chcę jeszcze przypomnieć, że do niedawna regionalne izby obrachunkowe, których rolę przy udzielaniu absolutorium wprowadzicie teraz nieco osłabiono, mogły uchylać i dość często uchylały uchwały o nieudzieleniu absolutorium. Przy uchwalaniu absolutorium, a więc podczas dyskusji i przy głosowaniu, w ogóle nie uwzględniano przesłanek, jakie leżą u podłoża tej instytucji, ponieważ absolutorium pozostało jedyną możliwością odwołania delikwenta większością mniejszą niż w innych sytuacjach. Oczywiście niektóre organy stanowiące przez rok mobilizowały się i czekały właśnie na absolutorium, nie zająknąwszy się nawet w czasie debaty absolutorijnej nad wykonaniem budżetu, bo ono wcale nie było przedmiotem ich uwagi. Chodziło bowiem o ogólną ocenę zarządu, czy konkretnie burmistrza, prezydenta lub starosty.

Pan przewodniczący Kuźmiuk kiedyś nawet ostro skarcił mnie w jakiejś publicznej debacie za to, co powiedziałem, ale ja mówię prawdę i mam zwyczaj mówić prawdę – obecny system jest o wiele bardziej korupcjogenny niż system proponowany, ponieważ w obecnym trzeba ustawicznie zabiegać o posiadanie stałego poparcia, także u radnych, chociaż niekoniecznie tylko u nich. Znałem prezydenta – on już nie żyje i nie może tego potwierdzić – który mówił kiedyś publicznie, że ma trudności z gołeniem się rano, ponieważ musi utrzymać większość jednego głosu w swojej radzie, i gdy patrzy w lustro, to nie wie, czy może jeszcze w nie patrzeć, czy już nie. Tutaj są oczywiście także zagrożenia dotyczące samej kampanii wyborczej, ale od tego są inne przepisy. Delikwent, który otrzymuje na cztery lata tak silny mandat, powinien być teoretycznie o wiele mniej narażony na zagrożenia korupcyjne niż taki, który w każdej chwili może być odwołany z różnych powodów, i to niekoniecznie czysto merytorycznych.

Nie zgadzamy się z uwagą, którą dzisiaj sformułował pan profesor Gebethner, a którą czasami formułują także inni uczestnicy tej debaty mówiąc, że proponujemy, aby w trybie wyborów bezpośrednich był wyłaniany menedżer. Gdyby tak miało być, to zaproponowalibyśmy tryb konkursu, a nie tryb wyborów powszechnych. W trybie tych wyborów ma być wyłoniony lider społeczności lokalnej, a nie menedżer.

Jako środowisko samorządowe nadal silnie popieramy model zaproponowany przez Sejm, aczkolwiek nadal uważamy, że wymaga on korekt, i to wprowadzonych już, a nie dopiero w trakcie kadencji. Korekty w trakcie mogą niestety narazić niektóre społeczności lokalne na pewne niepotrzebne sytuacje, których, naszym zdaniem, można uniknąć.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to chciałbym jeszcze krótko omówić proponowane przez nas zmiany. Zdaniem samorządowców, i to nie tylko Związku Miast Polskich, bo w tych dyskusjach uczestniczę do dłuższego czasu także jako sekretarz strony samorządowej w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu, kluczową sprawą jest to, o czym mówił pan profesor Gebethner w swojej opinii, ale w sposób może nie tak kategoryczny, a więc konieczność dokładnego rozdziału kompetencji ze względu na ich typ kompetencji, a nie ze względu na to, który punkt gdzie ewentualnie przesunąć.

Rada powinna mieć kompetencje do stanowienia polityki lokalnej, zaś burmistrz – wyłączne kompetencje do bieżącego zarządzania w myśl zasad, które ustala rada w swoich decyzjach o charakterze politycznym. W związku z tym proponujemy wzmocnienie rady. Propozycja ta zawarta jest w stanowisku zarządu Związku Miast Polskich, na ostatniej stronie. W materiale tym mówimy o kompetencjach rady. Uważamy, że powinien być to katalog wyłączny, zamknięty, ponieważ takie rozwiązania stosuje się we wszystkich tych państwach, w których obowiązuje bezpośredni wybór burmistrza czy jednoosobowego organu wykonawczego. Chcę zwrócić uwagę na to, że nasze propozycje polegają na dodaniu radzie pewnych kompetencji, a nie ich odjęciu. Odjęcie jest tam też, ale takich uprawnień, które obecnie są dla rady balastem, a mianowicie na przykład kompetencji do powoływania komisji konkursowych do obsady stanowisk w jednostce gminnej. W tej chwili niektóre rady tracą na to mnóstwo czasu, traktując w dodatku sprawę politycznie, bo rada jest ciałem politycznym i ma stanowić politykę. Ale, na miłość boską, powołanie komisji konkursowej nie jest czynnością, którą powinna wykonywać rada.

Chcę bardzo stanowczo zwrócić Wysokiemu Senatowi uwagę na to, że 95% wszystkich przygotowanych przez Biuro Legislacyjne Sejmu zmian przepisów, które wprowadził Sejm, są to zmiany redakcyjne, ponieważ czysto wykonawcze kompetencje, które dzisiaj ma zarząd, przypisuje się nowemu organowi wykonawczemu, czyli wójtowi. Z jednym wszakże wyjątkiem, którym jest stanowienie opłat za usługi komunalne. Przypominam, że Sejm uchwalając ustawy dotyczące gospodarki komunalnej odbył poważną debatę na temat tego, czy ma to robić rada, czy zarząd, ale zarząd jako organ kolegialny, będący emanacją polityczną rady. Decyzja Sejmu była taka, żeby tę kompetencję oddać zarządowi dlatego, że zarządza on gminą na co dzień i jest mniej narażony na różne populistyczne zachowania i wpływy. Uznano, że radni, którzy reprezentują mieszkańców i są z nimi w stałym kontakcie, mogą się tutaj zachowywać inaczej. W związku z tym dyskusyjne jest tylko to mechaniczne przypisanie zarządowi kompetencji do ustalania cen i taryf. Zarząd Związku Miast Polskich uważa, że powinna to być kompetencja rady, organu kolegialnego. I to jest jedna kwestia dotycząca dokładnego rozdziału kompetencji o różnym charakterze i zamknięcia listy kompetencji rady.

Druga sprawa dotyczy absolutorium, o którym już mówiłem. Proponujemy, żeby rada dokonywała corocznie, nawet w sytuacji, kiedy wójt pochodzi z bezpośredniego wyboru, oceny działalności organu wykonawczego i administracji. Powinna to być ocena polityczna, tak jak to się odbywa dzisiaj, chociaż inaczej się nazywa. Dzisiaj nazywa się to absolutorium z tytułu wykonania budżetu, bo tak brzmi pełna nazwa tej czynności, ale podczas dyskusji na ogół wcale nie mówi się o budżecie, wyjąwszy sytuacje wyjątkowe. To powinna to być ocena, która nie musi prowadzić do referendum. Gdyby miał być zachowany ten obecny zapis sejmowy mówiący, że brak absolutorium automatycznie prowadzi do referendum, to bardzo nam się podoba propozycja pana profesora Gebethnera – sami proponowaliśmy kiedyś podobne rozwiązanie oglądając przykłady austriackie i niemieckie – żeby jedno referendum oznaczało automatycznie drugie. Ale jeśli się nie uda to referendum, to nie musi być tak, że ogłasza się równocześnie dwa. W prawie austriackim, czy w prawie niektórych landów niemieckich jest taki zapis, że jeżeli referendum w sprawie odwołania burmistrza jest nieudane, to kończy się kadencja rady, a nie kadencja burmistrza. Tak było zresztą zapisane w projekcie senackim poprzedniej kadencji.

Absolutorium musi bezwzględnie pozostać i powinno być ono udzielane z tytułu wykonania budżetu, tak jak to jest w Hiszpanii, we Francji, w Niemczech, czy w Wielkiej Brytanii, przez profesjonalne organy niezależnej kontroli. W Hiszpanii i we Francji są to odpowiedniki naszej regionalnej izby obrachunkowej, w Anglii – indywidualni audytorzy z listy Jej Królewskiej Mości, przy czym audytorów tych losuje się, ponieważ ich lista jest dosyć obszerna. Losuje się audytorów do przeprowadzenia audytu wykonania konkretnego budżetu w konkretnej jednostce samorządowej tak, żeby nie można było wcześniej wiedzieć, który audytor będzie to robił. Jesteśmy przekonani, że takie absolutorium byłoby o wiele bardziej obiektywne i o wiele dogłębniej wnikałoby w istotę wykonania budżetu niż to udzielane przez radę na wniosek komisji rewizyjnej, które przeważnie ma charakter czysto polityczny.

To są chyba najistotniejsze uwagi spośród tych, które wnosi środowisko samorządowe. Oczywiście uważamy, że można zaryzykować wprowadzenie tych zmian stopniowo w trakcie kadencji, ale, naszym zdaniem, wciąż jest możliwość zrobienia tego w trakcie prac Senatu. Zwłaszcza, że wszystkie kwestie, o których przed chwilą mówiłem, są regulowane w jakiś sposób w ustawie sejmowej, w związku z tym nie będzie można postawić Senatowi zarzutu, że zajął się materia, której Sejm nie regulował.

Jeszcze jedno, Panie Przewodniczący. Wśród z podstawowych dylematów rozważanych przez Sejm była kwestia realnego zachowania przez radę funkcji kontrolnej, a nie tylko funkcji stanowiącej w sensie stanowienia o polityce lokalnej. Otóż jest bardzo proste rozwiązanie tej sprawy. Jest nim pozostawienie skarbnika gminy wyłącznie w kompetencji rady. W tej chwili skarbnik powoływany jest przez radę na wniosek burmistrza, ale proszę zwrócić uwagę na to, że żaden przepis prawa w Polsce nie mówi, iż skarbnik, który jest głównym księgowym budżetu gminy, ma być szefem wydziału finansowego urzędu. W większości wypadków tak się dzisiaj robi, ale nie jest to wymagane prawem. Jedyną czynnością, która jest prawnie wymagana od skarbnika, jest kontrasygnata. Już obecnie obowiązujące przepisy dają burmistrzowi prawo poniesienia wydatku bez kontrasygnaty. Ma on tylko obowiązek poinformowania o tym RIO i rady. A więc brak kontrasygnaty bynajmniej nie ubezwłasnowolnia organu wykonawczego – tak mówią wyraźnie przepisy ustawy o finansach publicznych – natomiast wtedy rzeczywiście występuje jego funkcja kontrolna. Zakładam bowiem, że skarbnik powinien być profesjonalistą, w odróżnieniu od radnych czy członków komisji rewizyjnej, którzy mają być reprezentantami ludu. Gdyby rada dysponowała skarbnikiem jako głównym księgowym budżetu, a budżet jest uchwałą rady, to wtedy funkcja kontrolna rady byłaby bezdyskusyjnie kontynuowana. Dziękuję bardzo.

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: Proszę o precyzyjne propozycje w tej sprawie.)

Precyzyjna propozycja jest taka, że może oczywiście zostać tak, jak jest dzisiaj, że skarbnika powołuje się na wniosek burmistrza...

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: I skarbnika, i sekretarza.)

Ale w tym wypadku mówimy o skarbniku, bo on, dzięki kontrasygnacie, ma rzeczywistą możliwość kontroli wykonywania budżetu. W związku z tym można nawet zaryzykować taki układ, że skarbnika powołuje rada bez wniosku burmistrza. Oczywiście wtedy burmistrz powołuje głównego księgowego urzędu, kierownika wydziału finansowego, który na bieżąco prowadzi finanse miasta. Skarbnik zaś zajmuje się tylko kontrasygnatą i kontrolą. Ale może zostać tak jak jest, bo w obecnym stanie rzeczy on także ma szansę wykonywać tę swoją funkcję.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Dziękuję.

Teraz głos zabierze, tak po sąsiedzku, powiat.

**Sekretarz Generalny Związku Powiatów Polskich
Rudolf Borusiewicz:**

Rudolf Borusiewicz, Związek Powiatów Polskich.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Chciałem przedstawić stanowisko związku skupiającego powiaty i miasta na prawach powiatu, które jest zbieżne ze stanowiskiem Związku Miast Polskich i strony samorządowej. Pojawia się jednak pytanie, które w tym momencie trzeba zadać: jakie jest stanowisko powiatów i naszego związku w kwestii jeszcze jednego przewodniczącego samorządu lokalnego, a mianowicie starosty? Nie formułowaliśmy w tej sprawie konkretnych rozwiązań, wiadomo bowiem, że były składane projekty, które przewidywały bezpośredni wybór także starosty. Ostatecznie Sejm przyjął takie rozwiązanie, jakie do nas dotarło. Uważamy, że trzeba rozważyć argumenty „za” i „przeciw” i podjąć decyzję. Takie jest podejście do tej sprawy samorządów i Związku Powiatów Polskich. Chodzi także o to, że kiedy problem nie był rozstrzygnięty i dyskusja trwała, dokładanie tego dylematu nie byłoby strategicznie i taktycznie uzasadnione. Ale w momencie, kiedy problem już rozstrzygnięto i podjęto krok, który jest akceptowany, zwracamy się z prośbą do Senatu o rozważenie argumentów „za” i „przeciw”. Chodzi o to, żeby na pytanie o wybór starostów nie padała odpowiedź „nie, bo nie” albo „tak, bo tak”, tylko odpowiedź wynikająca z przemyśleń. Senat jest bowiem miejscem spokojniejszej refleksji nad toczącym się procesem legislacyjnym.

Oczywiście nie chcę w tej chwili przytaczać argumentów padających w tej dyskusji, bo państwo na pewno sami ją prześledziliście. W tej chwili chodzi o to, aby spokojnie je wyważyć, bo na pewno jest możliwość poszerzenia kręgu osób wybieranych w wyborach bezpośrednich i dołączenia do nich starostów. Padają tu argumenty, że to uporządkuje pewne sprawy i że nie będzie sytuacji, w której zadania powiatowe realizowane przez prezydenta będą realizowane przez inny zarząd. Powstaje oczywiście kwestia, czy wyborca idący w tym samym czasie do tej samej urny jest w stanie podjąć decyzję co do bezpośredniego wyboru swojego wójta czy burmistrza. Z prezydentem nie ma problemów, bo on automatycznie jest starostą, ale z wyborem starosty może być problem. Chcę wyraźnie powiedzieć, że my nie podchodzimy do tej sprawy doktrynalnie. Wiemy, że tu decyzje trzeba podjąć odpowiedzialnie. W związku z tym prosimy o spokojne wyważenie argumentów i, jeżeli będzie to możliwe, o wniosek dotyczący poszerzenia o starostów kręgu osób wybieranych bezpośrednio. Jeżeli tak się nie stanie, to prosimy o informację, dlaczego i na podstawie jakich argumentów. To jest wskazane chociażby z uwagi na przejrzystość całego procesu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Dziękuję.

Proszę bardzo, czy są jakieś generalne uwagi?

Proszę bardzo, pan minister.

**Kierownik Krajowego Biura Wyborczego
Kazimierz Czaplicki:**

Pan profesor Gebethner poruszył bardzo ważną kwestię dotyczącą upoważnienia do wydawania rozporządzeń.

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: W odniesieniu krajowej rady?)

W ogóle, Panie Przewodniczący. Jest to problem szerszy, dlatego ośmielam się go podnieść jako właśnie sprawę generalną, jeszcze przed dyskusją. Należałoby rozważyć, czy niezbędne jest wprowadzenie do ustawy o wyborze wójta i burmistrza upoważnienia do wydawania rozporządzeń w innych kwestiach. Proszę zwrócić uwagę, że w ustawie tej przyjęto założenie, iż na przykład rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji, dotyczące sporządzania spisu wyborców, ureguluje kwestie sporządzania tego spisu w wyborach wójta, jeżeli będą się odbywały w tym samym terminie. A jeżeli nie, to co? Czy w świetle pana opinii, Panie Profesorze, można przyjąć, że minister spraw wewnętrznych i administracji, na podstawie upoważnienia zawartego w ordynacji wyborczej, określa zasady sporządzania spisu wyborców w wyborach wójta, burmistrza i prezydenta miasta?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No właśnie. A są tu jeszcze inne kwestie, na przykład diety dla członków komisji w sytuacji, gdy wybory będą dotyczyły tylko wójta i burmistrza. Jeżeli pan profesor uważa, że w dotychczasowych rozporządzeniach nie będzie podstawy do uregulowania tych kwestii, to wydaje się, że tutaj powinny być wprowadzone odpowiednie przepisy. W toku prac legislacyjnych przyjęto generalne założenie, że delegację ustawową daje się tylko w tych kwestiach, które są regulowane całkowicie inaczej, jak na przykład delegacja dla ministra finansów dotycząca sprawozdania finansowego. Taka jest właśnie moja refleksja.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Dziękuję.

Czy są jakieś ogólne uwagi, wątpliwości? Później przejdziemy do szczegółowej dyskusji.

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Janowski:

Szkoda, że nie ma pana posła sprawozdawcy.

Proszę państwa, ustawa ta rozwiązuje szereg problemów i wychodzi naprzeciw sugestiom wyrażanym przez opinię publiczną. Znamy wyniki badań. Mówią one, że około 75% obywateli Rzeczypospolitej Polskiej popiera bezpośredni wybór wójta i burmistrza. Jednak rozwiązanie, które przyszło do nas z Sejmu, można rozpatrywać w dwóch płaszczyznach, czyli patrzeć na to, co zostało w ustawie zapisane, oraz na to, czego w niej nie ma.

Najpierw omówię to, co w ustawie jest. Zgadzam się z panem profesorem co do samego tytułu projektu. Rzeczywiście ustawa dotyczy nie tylko bezpośredniego wyboru wójta, burmistrza i prezydenta miasta – w niektórych przypadkach on jest wybierany

pośrednio – ale zmienia cały szereg innych ustaw, więc może warto się zastanowić nad zmianą jej tytułu.

Wójt, burmistrz, czy prezydent miasta wybrany bezpośrednio jest też organem przedstawicielskim. Jest to wprawdzie jedna osoba, ale jest to organ przedstawicielski, bo jest to przedstawiciel społeczności lokalnej, która dokonała wyboru. Czy władza wójta będzie nazbyt szeroka? Czy zagrożenie korupcją, o którym była tutaj mowa, będzie mniejsze czy większe? Myślę, że trudno to jednoznacznie ocenić, bo, jak mówił pan dyrektor Porawski, w różnych krajach funkcjonują różne sposoby wyboru szefa zarządu, ba, w wielu krajach, a także w Polsce w okresie przedwojennym, burmistrz był równocześnie przewodniczącym rady. Nie wiem, czy problem ten był w ogóle dyskutowany w Sejmie, ale sądzę, że warto się nad nim poważnie zastanowić. Z praktyki, również mojej, a także z przeglądu funkcjonowania wielu samorządów w ostatnich kadencjach, a zwłaszcza w ostatniej, wynika, iż wybór wójta, burmistrza, czy prezydenta miasta często podyktowany jest różnymi interesami różnych grup, a opinia mieszkańców danej miejscowości jest gdzieś daleko z tyłu. Potem ten wójt czy burmistrz rewanżuje się stanowiskami określonym grupom, radnym, czy innym osobom. A więc zagrożenie korupcją teraz też istnieje i myślę, że wcale nie jest mniejsze niż w przypadku wyboru bezpośredniego.

Były głosy, że osoba ta ma być menedżerem. Sądzę, że jest to jednak lider, bo- wiem warunkiem jego wyboru w mieście liczącym na przykład ponad sto tysięcy mieszkańców jest poparcie przynajmniej trzech tysięcy osób, nie jest liczbą błahą. Nasuwa się tu wniosek, o którym wielokrotnie mówiliśmy w poprzedniej kadencji, a także dzisiaj podczas konferencji. Chodzi mianowicie o konieczność zaistnienia w samorządzie czegoś na wzór służby cywilnej. Uważam, że z naszych dyskusji powinien wypłynąć taki wniosek i jeśli Sejm wspólnie z Senatem mógłby podjąć inicjatywę ustawodawczą tego rodzaju, to byłoby bardzo dobrze. Wśród osób objętych ustawą powinni się znaleźć, między innymi, ważni funkcjonariusze urzędów gmin, starostw i urzędów marszałkowskich. W przeciwnym przypadku będziemy mieli ustawiczną karuzelę o wymiarze nazbyt politycznym.

Kolejna kwestia dotyczy pewnych zmian ustrojowych. Być może warto zastanowić się – w tej chwili mówię o tym tylko hasłowo – nad sprawą okręgów jednomandatowych w samorządzie. Wymagałoby to rewolucji, ale uważam, że takie kierunki działania należy rozważyć, podobnie jak należy podjąć dyskusję nad bezpośrednim wyborem starosty, tak jak mówił pan Borusiewicz, a może nawet i marszałka, ale to jest odrębna kwestia.

Mam kilka uwag o charakterze ustrojowym do tego, co zostało napisane w ustawie. O tym, co nie zostało, powiem za chwilę. Art. 3 ust. 3 mówi, że kandydat na wójta nie może jednocześnie kandydować na wójta w innej gminie lub do rady gminy w gminie, w której kandyduje na wójta. Tę kwestię poruszyło także nasze Biuro Legislacyjne. I tutaj mam pytanie do pana posła sprawozdawcy: czy nie byłoby słuszne zrezygnowanie z tego ograniczenia? Załóżmy, że pewien lider lokalny przegrywa wybory. Ale jeżeli może on kandydować na radnego w swojej gminie, to jest równocześnie szefem opozycji. Jednak dzięki przepisom tej ustawy zostaje wyeliminowany. Czy taka była intencja Sejmu? Rad byłbym usłyszeć odpowiedź, zanim zgłoszę sugestie poprawek.

Kolejna sprawa dotyczy zapisów art. 11. Pani mecenas poruszyła już ten temat, a więc nie będę tego powtarzał.

Mam wątpliwość, którą panie z Biura Legislacyjnego wyjaśnią, a pan minister z Krajowego Biura Wyborczego może zechce się do niej odnieść. W art. 16 mamy zapis, że za głos nieważny uznaje się taki przypadek, gdy na karcie nie ma żadnego znaku lub jest więcej znaków, to znaczy dwa lub trzy. Czy w przypadkach innych wyborów, gdy nie ma żadnego znaku, to głos też jest nieważny, bo to znaczy, że człowiek nie wyraził opinii? To jest istotne, bo liczba głosów ważnych i nieważnych będzie rozstrzygała o tym, czy w odniesieniu do kryterium 50% wybór jest rozstrzygnięty, czy też nie. Byłbym wdzięczny za odpowiedź.

Kwestię wydatków z budżetu państwa pani już poruszyła.

Kolejny problem dotyczy miejsca zamieszkania kandydata na wójta i burmistrza. W tej chwili ustawa zakłada tu absolutną dowolność. Słyszymy, że niektórzy politycy, zwłaszcza posłowie, deklarują, że będą kandydować na prezydenta w Łodzi, w Warszawie lub gdziekolwiek indziej. Czy taka zupełna dowolność była intencją Sejmu, czy może chodziło jednak o jakieś związanie kandydowania z miejscem zamieszkania? Myślę, że warto zastanowić się nad tym.

Chcę nawiązać do głosu pana dyrektora Porawskiego i powiedzieć, że nie zgadzam się z jego uwagami dotyczącymi skarbnika. Uważam, że burmistrz powinien mieć jednak możliwość przedstawiania kandydata na to stanowisko. Sądzę, że przy tej okazji warto wrócić do ustawy o finansach publicznych, gdzie jest mowa o audycie. Nie wiem, czy w tej chwili w Polsce jakkolwiek samorząd zastosował tę instytucję, aczkolwiek ustawa o finansach publicznych mówi, że jest to możliwe. I teraz mamy do czynienia z taką sytuacją, że prezydenci, burmistrzowie, czy wójtowie są odwoływaniu właśnie z tytułu nieudzielenia absolutorium, podczas gdy finanse samorządu gminy są na właściwym poziomie. Uważam więc, że zasadny jest wniosek, aby absolutorium finansowe oddzielić od czegoś w rodzaju absolutorium, polegającego na dorocznej ocenie działalności organu wykonawczego i administracji, która mu podlega, a więc całego urzędu.

Myślę, że dyskusyjna jest kwestia ustalania taryf. Rozwiązanie polegające na tym, aby ceny wody, ceny biletów za przejazdy autobusami, czy też czynsze itd. były określane przez rady spowoduje znów wyścig polityczny i nieliczenie się z ekonomią. A więc bardzo poważnie zastanawiałbym się nad tym i obawiam się, że nie jest to propozycja najlepsza.

Panie Przewodniczący, szkoda, że mamy tak mało czasu – bo ustawę otrzymaliśmy praktycznie dopiero dzisiaj – na poważne zastanowienie się nad tym projektem, a głosowania i debatę plenarną przewidziano na przyszły tydzień. Proponuję, żebyśmy przyjęli racjonalne uwagi Biura Legislacyjnego oraz sugestie Krajowego Biura Wyborczego i nie wprowadzali dzisiaj gruntownych poprawek, żeby nie zepsuć tego, co jest, ale zastanowili się jeszcze bardzo poważnie nad tym tematem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Dziękuję.

Pan senator Matuszak. Później poproszę panią mecenas.

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

W dużej mierze podzielał opinie, które wyraził pan profesor Gebethner, wielokrotnie dawałem temu zresztą wyraz publicznie. Podzielał jednak także taki punkt

widzenia, że skoro ustawa już jest i jej odrzucenie jest trudne, to należy zastanowić się nad zmianami, które można jeszcze wprowadzić.

Mam propozycje, które korespondują z przedstawionymi już poglądami moich przedmówców. Chciałbym zaproponować – mówił o tym przed chwilą pan senator Janowski – aby w art. 3 ust. 3 skreślić fragment, który zaczyna się od słów „lub do rady gminy w gminie, w której kandyduje na wójta.” Uważam, że lepiej będzie, gdy lokalni liderzy polityczni, którzy startują w wyborach na wójta, będą swoją kontestację prowadzić w ramach demokratycznie wybranej rady i zgodnie z regułami debaty samorządowej, a nie działając poza radą i poza wszelką kontrolą. Sądzę, że byłoby to chyba lepsze rozwiązanie, zwłaszcza, że owi kontestatorzy mogą mieć przeciwwagę w postaci części rady. Poza radą będą mieli całkowitą swobodę prowadzenia destrukcyjnych działań wobec władz samorządowych.

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: Panie Senatorze, proszę określić precyzyjnie, że po „gminie” jest kropka.)

Proponuję, aby zmienić art. 3 tak, że nie można kandydować w innej gminie. Była już, jak sądzą, dyskusja o tym, że jeżeli kandydat na wójta zostaje wójtem i radnym, to rezygnuje z jednego z tych mandatów. Przypuszczam, że zostaje on wójtem, bo decydując się kandydować na wójta wybierze to stanowisko, ale oczywiście trzeba to zapisać. Sądzę jednak, że zakaz kandydowania do rady nie jest słuszny.

Następna sprawa, na którą chciałem zwrócić uwagę, to ujednolicenie roty ślubowania wójta i radnych. Obecny zapis jest niesymetryczny. Zwrócę państwu tutaj uwagę na to, jak brzmi rota ślubowania wójta. Przepraszam, to dotyczy rzeczywiście poprawek do ustawy o samorządzie gminnym. Jest to tekst następujący: „Uroczyście ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców miasta”. Można tu dodać „Tak mi dopomóż Bóg”. Radny zaś składa takie ślubowanie: „Wierny konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej ślubuję uroczyście obowiązki radnego sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców”. Uważam, że stwierdzenia „wierny konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej” oraz „godnie, rzetelnie i uczciwie” powinien zawierać także tekst ślubowania wójta. Proponuję więc, aby zapis, który dotyczy art. 29a ustawy o samorządzie gminnym, brzmiał następująco „Obejmując urząd wójta, burmistrza, prezydenta gminy, miasta, wierny konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej uroczyście ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd będę sprawował godnie, rzetelnie i uczciwie tylko dla dobra publicznego oraz pomyślności gminy, miasta i jego mieszkańców”.

Szereg wątpliwości budzi także kwestia, którą podnosił już pan minister Czaplicki i inni przedmówcy, a mianowicie, w jakich sytuacjach wójt ma prawo wydawać zarządzenia. Otóż art. 33 ustawy o samorządzie gminnym stanowi, że organizację i zasady funkcjonowania urzędu gminy określa regulamin nadany przez wójta w drodze zarządzenia. Ale czy to zarządzenie powinno być akceptowane przez radę, czy nie? Art. 45 tej ustawy mówi o zarządzeniach wójta wprowadzających przepisy porządkowe w przypadkach niecierpiących zwłoki, które to zarządzenia podlegają zatwierdzeniu na najbliższej sesji rady gminy. Czy rada gminy będzie akceptować uchwałą inne zarządzenia wójta? Jeżeli tak, to po co jest zapis, że organ nadzoru, czyli wojewoda, zatwierdza bądź uchyla uchwały i zarządzenia, skoro zarządzenia wójta powinny mieć aprobatę rady? Sądzę, że ta kwestia wymaga jednoznacznego uregulowania.

Chciałbym także powiedzieć, że dla mnie funkcje kontrolne i strategiczne rady, o których mówił pan dyrektor Porawski, mogłyby być nadal zachowane. W art. 18 ust. 2 pkt 2 zapisać można nie tylko ustalanie wynagrodzenia wójta, stanowienie o kierunkach jego działania oraz przyjmowanie sprawozdań z jego działalności. Zaproponowałbym następujące brzmienie tego przepisu: „Przyjmowanie rocznych założeń działania najpóźniej w grudniu poprzedzającym rok, na jaki planowane są działania wójta, burmistrza lub prezydenta oraz przyjmowanie sprawozdań z jego działalności, łącznie z uchwalaniem absolutorium”. A jeśli zostałoby przyjęte rozwiązanie, że RIO przyjmuje absolutorium, to byłby to znakomity moment do oceny politycznej wójta, burmistrza czy prezydenta. Ale aby ocena ta mogła być dokonywana, wójt powinien cztery razy w ciągu kadencji przedstawić założenia, kierunki swego działania i cele, które chce osiągnąć. Chciałbym zwrócić także uwagę na to, że w art. 91, 92, 93, 94 i 101 wszędzie dodane jest „uchwała lub zarządzenie”. Jeżeli radzie przyznamy, tak jak to jest obecnie, prawo podejmowania uchwał aprobujących zarządzenia, to niepotrzebny jest nadzór ze strony wojewody, który zatwierdzałby bądź uchylał zarządzenia wójta. Obecny zapis redukuje funkcję kontrolną rady i zwalnia ją od odpowiedzialności za zarządzenia, która spoczywa na wojewodzie. Wydaje mi się, jest to niesłuszna redukcja roli rady.

Mam jeszcze jedną uwagę. W art. 96 ustawy o samorządzie gminnym – to jest na stronie 20 – powinien być także symetryczny zapis. Propozycja jest następująca: „W razie powtarzającego się naruszenia przez rady gminy konstytucji lub ustaw Sejm, na wniosek prezesa Rady Ministrów, może w drodze uchwały rozwiązać radę gminy”. Ust. 2 winien brzmieć: „Jeśli wójt narusza konstytucję lub ustawy, to wojewoda wzywa go do zaprzestania naruszeń, a jeżeli to wezwanie nie odnosi skutku, występuje z wnioskiem o odwołanie”. Wójt ma tutaj łatwiejszą drogę dlatego, że ma ostrzeżenie, ma prawo do żółtej kartki. Wydaje mi się jednak, że zarówno rada, jak i wójt powinni mieć prawo do otrzymania takiego właśnie wezwania do zaprzestania naruszeń.

Chciałbym, aby Wysoka Komisja zechciała rozważyć te propozycje, a więc ujednotlić zapisy tak, aby wójt i rada mieli identyczne i uprawnienia i obowiązki. Dziękuję.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Dziękuję.

Teraz ogłoszę króciutką przerwę i poproszę członków komisji na chwileczkę do siebie, żebyśmy uzgodnili dalszy sposób procedowania.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Przepraszam za tę chwilę zwłoki, ale chcieliśmy wymienić uwagi na temat dalszego postępowania, zwłaszcza, że mamy jeszcze jedną kwestię.

W tym momencie chciałbym zwrócić się do pani, Pani Mecenas, z prośbą o komentarz do uwag zgłoszonych przez pana profesora.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Dziękuję bardzo.

Jest to dość trudne nie tylko dlatego, że uwagi zostały zgłoszone przed chwilą, ale również dlatego, że muszę się wypowiadać o opinii profesora.

Chciałabym powiedzieć, że zgadzam się z tymi uwagami, które dotyczą strony legislacyjnej ustawy. Pan profesor uważa, że w art. 77 koniecznie trzeba dodać ustęp zawierający upoważnienie dla Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Może przeczytam, o co właściwie chodzi, bo państwo senatorowie mogą nie wiedzieć. Art. 77 ust. 3 ordynacji wyborczej brzmi tak: „Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w drodze rozporządzenia określi po porozumieniu z Państwową Komisją Wyborczą tryb postępowania w sprawach podziału czasu nieodpłatnego rozpowszechniania audycji wyborczych, sposób przygotowania i emisji tych audycji oraz sposób upowszechniania informacji o terminach emisji audycji wyborczych”. Tego dotyczyła również generalna uwaga pana ministra z Krajowego Biura Wyborczego. Jako Senat jesteśmy w trudnej sytuacji, została bowiem przyjęta koncepcja nowej ustawy o bezpośrednim wyborze, a nie ustawy nowelizującej ordynację wyborczą. W tej chwili są dwie ustawy, które się ze sobą łączą. Jeśli chcielibyśmy powtarzać wszystkie upoważnienia, to ustawa w bezpośrednim wyborze składałaby się głównie z upoważnień do wydawania aktów wykonawczych. Sądzę, że nie ma innego wyjścia, jak przyjąć dotychczasową koncepcję polegającą na tym, że prostu wszystkie akty wykonawcze, które zostaną wydane, będą miały również zastosowanie do wyborów bezpośrednich wójta.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Dziękuję bardzo. Za chwileczkę do tej kwestii wrócimy.

Czy ma pani przy sobie trzy poprawki, o które prosiłem?

Może w tym momencie, za pośrednictwem pani mecenas, zgłoszę swoje poprawki. Powracam do wątku, który był przedmiotem obrad w Sejmie. Po odbytych rozmowach mogę mieć nadzieję, że poprawki te mają szansę powodzenia, jeżeli ponownie trafią do Sejmu. Chodzi mi o tak zwany system australijski. Sprawa dotyczy art. 4. Proszę zajrzeć do tekstu, do art. 4 ust. 1a.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, za chwileczkę panowie to uczynicie.

Zacytuję ust. 1 z obecnego tekstu ustawy: „Za wybranego wójta uważa się tego kandydata, który w głosowaniu uzyskał więcej niż połowę ważnie oddanych głosów”. Teraz zaś zacytuję dodany ust. 1a: „Jeżeli żaden z kandydatów nie uzyskał więcej niż połowę ważnie oddanych głosów, za wybranego na wójta uważa się tego kandydata, który otrzymał większą liczbę ważnie oddanych głosów niż suma ważnie oddanych głosów na dwóch następnych kandydatów, którzy otrzymali kolejno największe liczby głosów”. Ta zmiana poszerza krąg osób, które już po pierwszym bezpośrednim głosowaniu mogą zostać wójtami czy burmistrzami. Będą one miały znaczącą przewagę nad pozostałymi kandydatami, bowiem mandat do sprawowania władzy uzyskają w wyniku bezpośredniego głosowania. Taka praktyka stosowana jest w wielu krajach. Konse-

kwencją tego zabiegu jest to, że w art. 21 ust. 3 wyrazy „dwóch” zastąpi się wyrazem „trzech”. To jest moja propozycja, do której za chwilę wrócimy.

Panowie może jeszcze raz przedstawią swoją propozycje. Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Janowski:

W art. 3 ust. 3 mamy zdanie: „Kandydat na wójta nie może jednocześnie kandydować na wójta w innej gminie”. Tu kończymy zdanie, stawiając kropkę.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Proszę bardzo.

Posel Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Jeśli można, to chciałbym zabrać głos, było bowiem pytanie adresowane do mnie, dotyczące tego, jaka była intencja Sejmu takiego a nie innego sformułowania ust. 3. Otóż Wysoka Izba brała pod uwagę możliwości, o których wspominali dzisiaj panowie senatorowie. Na dyskusje na tą kwestię poświęciliśmy dużo czasu. Rozwiązanie ostateczne, przyjęte większością zarówno komisji, jak i Sejmu, jest takie, jakie zostało zapisane w art. 3 ust. 3. Otóż Sejm uznał, iż lepiej będzie, gdy w radzie, która zostanie wybrana w gminie – a trzeba pamiętać, że gminy będą teraz dysponowały dużo mniej licznymi organami stanowiącymi, bo najmniejsze rady będą liczyły piętnastu radnych – nie znajdą się jednak ci kandydaci, którzy kandydowali jednocześnie i na wójtów i na radnych, a w wyborach bezpośrednich nie uzyskali mandatu wójta. Chodzi o to, żeby takie osoby nie przejawiały swoich frustracji w trakcie pracy rady, poświęcając się tylko i wyłącznie próbom zdyskredytowania działalności wójta. Należy pamiętać, że może zdarzyć się taka sytuacja, że w piętnastoosobowej radzie będzie pięciu czy sześciu byłych kandydatów na wójta, którzy nie uzyskali mandatu. To po pierwsze.

Po drugie, Sejm postanowił również zwrócić uwagę komitetom wyborczym na to, żeby analizując możliwości i szanse wyborcze, abstrahując od interesu politycznego – bo oczywiście interesem politycznym jest prowadzenie działalności politycznej i propagandowej na rzecz swojego komitetu również w kampanii wyborczej na rzecz wójta – działały tak, aby wśród kandydatów na wójtów znalazły się w miarę możliwości tylko takie osoby, które będą miały realne szanse zdobycia tego stanowiska. Chodzi o to, by małe komitety wyborcze, które nie mają de facto dzisiaj żadnego znaczenia, oraz opcje polityczne, które je reprezentują, nie starały się przy tej okazji rozstrzygać swoich walk politycznych w trakcie kampanii wyborczej.

Sejm miał na uwadze to, że rzeczywiście ci, którzy będą na pierwszych miejscach i jednocześnie będą kandydować na wójtów, będą lokalnymi liderami, choćby najmniejszej formacji politycznej, czy też społecznego komitetu wyborczego. Społeczny komitet wyborczy staje się wtedy zresztą w jakimś stopniu partią polityczną, chociaż takiego wniosku bezpośrednio z przepisów ustawy wyciągnąć nie można. Dlatego zaproponowano takie zredagowanie ust. 3. Chodzi o to, żeby kandydaci, którzy będą kandydowali na wójta czy burmistrza, mogli być jednocześnie kandydatami na radnych w radzie powiatu i w sejmiku wojewódzkim, co dałoby im możliwość zdyskontowania ich popularności i jednocześnie szansę udziału w pracach w samorządzie wyższego szczebla.

Nie bardzo zgadzam się z poglądem, iż osoby, które nie zostaną wybrane na wójta i w ślad za tym na radnego, bo nie będą mogły kandydować do rady, będą wyrażały swój zawód i prowadziły działalność opozycyjną poza radą, nie mając możliwości znalezienia odporu wśród członków rady, czy też u samego wójta. Praktycznie rzecz biorąc, tego rodzaju działalność jest możliwa jedynie w sytuacji, gdy się jest członkiem rady. Działanie przeciwko radzie czy wójtowi poza nią jest niemożliwe, nie ma tego znaczenia i nie cieszy się taką popularnością, jaką będzie się cieszyło wówczas, gdy na sesji rady w każdej sprawie, mniej czy bardziej błażej, kandydat ten będzie zmierzał do zdyskredytowania wójta jako swojego niedawnego przeciwnika w wyborach. Biorąc pod uwagę wszystkie te uwarunkowania, Sejm postanowił jednak zmusić komitety wyborcze do racjonalizacji ich zachowań i wysuwania tylko takich kandydatów, którzy mają realną szansę zwycięstwa. Taki zapis ma również spowodować, że w najmniejszej gminie w wyborach nie będzie piętnastu kandydatów, a odpowiednio mniej.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Chcę dodać, że ten wątek towarzyszył dyskusji od początku i zdania zawsze były podzielone. Rozumiem, że była to uwaga do naszej sugestii.

Czy są jeszcze jakieś uwagi czy propozycje?

Z uwagi na to, że jesteśmy ograniczeni czasowo i będziemy musieli dzisiaj skończyć, chcę zaproponować, ażeby te poprawki, które są wyraźnie sprecyzowane, jak również pakiet uwag, które zgłosiło Biuro Legislacyjne, zostały rozstrzygnięte dzisiaj, jako że musimy w regulaminowym terminie przedłożyć sprawozdanie. Chcę jednak pozostawić nam jeszcze czas na rozpatrzenie dwóch spraw, które wymagają dalszej dyskusji – tu nawiązuję do opinii pana profesora – jak również na sprecyzowanie sugestii Związku Miast Polskich. Jedno i drugie zaprezentuję odrębnie w czasie debaty na forum Senatu.

Proszę bardzo, pan minister.

**Kierownik Krajowego Biura Wyborczego
Kazimierz Czaplicki:**

Rozumiejąc tryb pracy, jaki przyjęła komisja, chciałbym tylko zapytać pana przewodniczącego, czy możliwe byłoby zaprezentowanie dodatkowych uwag i propozycji, jakie nam się nasunęły po lekturze, a także po zapoznaniu się z opiniami tych, którzy bezpośrednio będą realizowali tę ustawę w terenie. Uprzedzam, że troszkę ich jest.

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: Oczywiście tak.)

Powtarzam, że nie są to uwagi merytoryczne, a raczej uściślające.

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: Rozumiem, że chodzi o poprawienie zapisów, które mogą budzić wątpliwości. Rozumiem też, że pan minister jest przygotowany...)

Mógłbym to wszystko zreferować ustnie, ale jutro rano mógłbym przekazać na piśmie konkretne przepisy.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Mam propozycję: obok tych dwóch pakietów, które wymieniłem, przejmę również ten, bo chciałbym zakończyć jedną część poprawek.

(Kierownik Krajowego Biura Wyborczego Kazimierz Czaplicki: Rozumiem.)
Proszę bardzo, pan Porawski.

**Dyrektor Biura Związku Miast Polskich
Andrzej Porawski:**

Panie Przewodniczący, ja chciałbym jeszcze tylko wyrazić zastrzeżenia do uwagi dziesiątej Biura Legislacyjnego. Wydaje mi się, że jest nie ona słuszna, zresztą pani mecenas postawiła przy niej pewien znak zapytania. Niestety, taki zapis, jaki zaproponował Sejm, powinien pozostać, ponieważ na podstawie statutów gmin oraz innych przepisów ustawy o samorządzie gminnym jednostki pomocnicze przejmują niektóre kompetencje z uprawnień czystego zarządu. Na przykład otrzymują do wykorzystywania mienie komunalne lub wykonują pewne części budżetu, ponieważ otrzymują pieniądze. W związku z tym nie wystarczy tu kontrola rady, konieczna jest także kontrola organu wykonawczego i to każdego – myślę, że to jest jasne – w zakresie jego kompetencji.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Za chwilę wrócimy jeszcze do całego pakietu uwag Biura Legislacyjnego, bo po drodze zrodziło się więcej takich wątpliwości, i spróbujemy je po prostu uporządkować. Później będziemy je rozpatrywać razem.

Czy mielibyście państwo jakieś inne, nowe sugestie w postaci możliwej do przyjęcia, względnie do odrzucenia przez nas?

Senator Grzegorz Matuszak:

Mam trzy inne propozycje, dotyczące roty ślubowania, która powinna być, moim zdaniem, symetryczna, jednolita dla radnych i dla wójtów, burmistrzów i prezydentów.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Przepraszam, w tym miejscu proszę o wyjaśnienie pana posła, bo faktycznie nastąpiła tutaj dysproporcja.

Senator Grzegorz Matuszak:

Tak, dysproporcja. Dlaczego radny ma godnie, rzetelnie i uczciwie pracować, a wójt nie? Dlaczego radny ma być wierny konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej, a wójt, burmistrz i prezydent nie? Uważam, że to powinno być identycznie.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Proszę bardzo.

Posel Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Proszę państwa, rozstrzygnięcie, które zostało przyjęte przez Sejm, zostało zaproponowane podczas posiedzenia komisji i, prawdę mówiąc, posłowie nie próbowali

doprowadzić do symetryczności obu zapisów. Myślę, że można tutaj przyjąć rozwiązania bardzo różne – można próbować dostosować jeden tekst do drugiego, a w zasadzie drugi do pierwszego, bo innej możliwości nie mamy; można też pozostawić oba sľubowania w nieco odmiennym brzmieniu, bo one nie rodzą żadnych negatywnych skutków prawnych, a ani jeden ani drugi przepis nie wywołują żadnych wątpliwości czy istotniejszych sprzeczności. Trudno mi jednak dzisiaj odpowiedzieć, które z tych rozwiązań byłoby lepsze.

(Senator Grzegorz Matuszak: To samo dotyczy faktu...)

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Przepraszam, chciałbym, żebyśmy już zakończyli ten pierwszy wątek.

Senator Grzegorz Matuszak:

Podtrzymuję moją propozycję, aby tekst sľubowania był bardziej rozbudowany. Jeżeli radni składają sľubowanie na konstytucję i prawo Rzeczypospolitej Polskiej, deklarują godność, rzetelność i uczciwość, to tak samo powinno być w rocie sľubowania wójtów. Przekażę pani ten tekst.

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: Dobrze.)

I druga sprawa, na którą zwracałem uwagę, też dotyczy braku symetrii. Mianowicie w przypadku naruszania ustawy wójt ma prawo do ostrzeżenia, czy wytknięcia ze strony wojewody, natomiast rada zostaje od razu, bez żółtej kartki, rozwiązana. Jeden i drugi organ powinny mieć prawo do ostrzeżenia.

(Poseł Witold Gintowt-Dziewałowski: Zgadzam się z panem senatorem.)

Jest jeszcze kwestia jednoznacznego stwierdzenia, kiedy zarządzenia wójtów nie podlegają zatwierdzeniu przez radę gminy. Bo jeżeli wszystkie zarządzenia podlegają zatwierdzeniu przez radę gminy, to niepotrzebny jest zapis o tym, że zarządzenia wójtów zatwierdza bądź uchyla organ nadzorczy.

Poseł Witold Gintowt-Dziewałowski:

Nie, nie, to dotyczy zupełnie innej kwestii, a mianowicie sytuacji, kiedy wójt w trybie nadzwyczajnym musi podjąć pewne rozstrzygnięcia dotyczące stanów nadzwyczajnych, a te kwestie leżą tylko i wyłącznie w kompetencji rady. Jeżeli wójt podejmuje takie rozstrzygnięcia, to muszą być one aprobowane przez radę. Innych zarządzeń wynikających z kompetencji wójtów rada nie musi aprobować.

Senator Grzegorz Matuszak:

Pozwolę sobie podtrzymać swoje wątpliwości, bo w tej sytuacji jest bardzo duży obszar konfliktów, które mogą dotyczyć tego, jakie zarządzenia wójtów może podejmować.

(Poseł Witold Gintowt-Dziewałowski: Senatorze, proszę wrócić do konkretnego zapisu i do tego, czego on dotyczy. Który to jest artykuł?)

Mówię o tych wszystkich sytuacjach, kiedy włącza się organ nadzoru i uchyla zarządzenia bądź uchwały rady. Jeżeli rada ma funkcje kontrolne, to powinna kontrolować także zarządzenia wójtów, burmistrza, czy prezydenta. Jeżeli ich nie kontroluje, to znaczy, że pozbawiamy ją funkcji kontrolnych. Przecież to jest chyba oczywiste.

(Głos z sali: O który artykuł chodzi?)

Art. 43 w tej ustawie, o której rozmawiamy, a dotyczy to 45 punktu, podobnie jak 46 i 47 i art. 92, 93, 94 i 101, gdzie mamy z tym do czynienia. Uważam, że słowa „lub zarządzenia” powinny być skreślone...

(Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski: Czy można?)

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Proszę bardzo.

Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Panie Senatorze, mówimy o organach nadzoru legislacyjnego. Taki organem rada nie jest i być nie może, bo nie ma takich kompetencji i nigdy nie będzie miała. W związku z tym pańska uwaga jest, w moim przekonaniu, nietrafna. Tu chodzi o organy nadzoru legislacyjnego, czyli o wojewodę, a generalnie o administrację rządową. To nie dotyczy sprawy, o której pan myśli.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Dziękuję.

Widziałem, że jeszcze pan profesor chce zabrać głos.

Proszę bardzo.

**Kierownik Zakładu Systemów Politycznych w Instytucie Nauk Politycznych na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych na Uniwersytecie Warszawskim
Stanisław Gebethner:**

W związku z tym, co powiedziała pani mecenas i pan minister Czaplicki, rozwijając podjętą przeze mnie kwestię tych rozporządzeń, zastanawiam się, czy nie podjąć próby oryginalnego rozwiązania i dodania w art. 2 ust. 2, po fragmencie, który kończy się kropką, takiej frazy: „stosuje się odpowiednio przepisy rozporządzeń wydanych na podstawie upoważnień zawartych w tej ustawie”. Byłoby to coś nowego?

(Głos z sali: Bardzo nowego. Jeszcze nigdzie tego nie spotkałem, Panie Profesorze.)

Ale załatwiałoby sprawę. Tu jest parę innych kwestii, takich jak sporządzanie spisów wyborców itd. Konsekwencją musiałoby być powtórzenie wszystkich upoważnień do wydawania rozporządzeń, które są w tamtej ustawie, albo dopełnianie, że to ma zrobić... To nie jest propozycja do końca przemyślana, tylko sformułowana na gorąco i trzeba trochę czasu na jej rozważenie.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Właśnie, Panie Profesorze, zostawimy sobie troszkę czasu i wrócimy do tego na początku przyszłego tygodnia, przed debatą. Uwzględnię tę propozycję w pakiecie, o którym mówiłem. Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę chętnych.

Proponuję zatem, abyśmy może wrócili do pakietu uwag Biura Legislacyjnego. Może już nie będziemy rozpatrywali wszystkich, a tylko te, które rodziły wątpliwości. Pozostałe uznajemy za takie, które będziemy zgłaszali.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Tutaj chodzi o decyzję merytoryczną komisji, czy w ustawie powinien być taki przepis, iż kandydat na wójta w przypadku jednoczesnego wyboru na wójta i radnego organu stanowiącego jednostki samorządu terytorialnego obejmuje mandat wójta.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Mnie to odpowiada.
Proszę bardzo.

Posel Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Proszę państwa, ta kwestia była rozpatrywana przez komisje sejmowe i uznana za jedną z istotnych. Po wysłuchaniu opinii Biura Legislacyjnego i Państwowej Komisji Wyborczej zdecydowaną większością uznano, iż to rozwiązanie będzie rozwiązaniem gorszym. Pozostawiamy prawo wyboru, które może być skutecznie wykonywane przez osobę, która ma możliwość objęcia dwóch mandatów. Przyjmowanie takiej regulacji jak zaproponowana nie wydaje się konieczne, albowiem może to skomplikować następne sytuacje. Proszę państwa, pamiętajmy o tym, że akt wyboru jest aktem politycznym, wystawienie kandydata jest też decyzją polityczną i rozstrzygnięcie, które zapada w momencie, w którym kandydat otrzymuje mandat, jest finałem przedsięwzięcia o charakterze politycznym. Jestem przeciwnikiem takich rozwiązań, w których ustawą próbujemy podejmować decyzje polityczne za osoby zainteresowane.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

A sama intencja?

(*Posel Witold Gintowt-Dziewałtowski:* Intencja jest zbożna, ale, moim zdaniem, tego rodzaju intencji nie powinno się zapisywać w ustawie.)

Ja nie pytam o intencje Biura Legislacyjnego. Chodzi mi a raczej o sytuację, w której ktoś decyduje się objąć stanowisko wójta. I potem co?

Posel Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Jest to rozwiązanie, które wychodzi naprzeciw również uwagom zgłaszanym przez obu panów senatorów. Ma ono dotyczyć sytuacji, w której w wyniku wyborów lokalni liderzy poszczególnych ugrupowań politycznych mogą stracić miejsce w organach władzy samorządowej, a więc stracić w jakimś stopniu możliwość uczestniczenia w życiu społeczności lokalnej. Dlatego wprowadzono furtkę i dano tym osobom zaistnienia w organach samorządu terytorialnego innego szczebla.

W moim przekonaniu, jeżeli decyzja kandydowania na wójta spotka się z przychylnym odbiorem elektoratu i kandydat, po uwzględnieniu wyników wyborów, otrzyma propozycję objęcia mandatu, to fakt ten zostanie przyjęty z pełną satysfakcją przez osobę kandydującą. Nie przewiduję sytuacji, w której ktoś zrezygnuje ze stanowiska wójta na rzecz radnego. W moim przekonaniu jest to bardzo mało prawdopodobne.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Proszę, pan minister.

**Kierownik Krajowego Biura Wyborczego
Kazimierz Czaplicki:**

Panie Pośle, problem dotyczy innej kwestii. Senackie Biuro Legislacyjne zwraca uwagę na art. 27 ustawy o samorządzie gminnym, nowowprowadzany, który zakazuje łączenia funkcji wójta i zastępcy wójta z funkcją wójta i zastępcy oraz członkostwem w organie samorządu terytorialnego. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie brzmienie art. 27. Jeżeli bowiem są wspólne wybory burmistrza, wójta i rady to wiadomo, że nie można kandydować i tu i tu, więc nie można objąć ani tej, ani tej funkcji, bo gdy ktoś będzie dwukrotnie kandydował, to komisja go skreśli. Natomiast w sytuacji, gdy ktoś został wójtem lub radnym i są wybory przedterminowe, to może kandydować, ale art. 27 mówi, że nie można łączyć funkcji. Tu nie ma regulacji takiej, jaka dotyczy na przykład radnego, który do tej pory był członkiem zarządu. Takiej funkcji nie można było łączyć z zatrudnieniem w administracji rządowej, czy członkostwem w innym organie, i taka osoba miała czas na podjęcie decyzji, co chce robić. Podobnie jak poseł, który nie mógł być radnym czy członkiem zarządu i musiał zdecydować. Jeżeli nie złożył oświadczenia o rezygnacji, to wygasł mu mandat. Tu brakuje właśnie uregulowania tej kwestii, kropki nad „i”. Art. 27 mówi, że nie można łączyć funkcji, ale nie ma tu sankcji. Kandydować można, można zostać wybranym, tylko nie można połączyć funkcji. Wydaje mi się, że trzeba coś zmienić w ustawie samorządowej. Można wprowadzić do niej zapis, że w takim przypadku dana osoba ma na przykład siedem dni na określenie, czy chce być wójtem, czy radnym. Jeżeli nie zrobi nic, to traci któryś z mandatów. Jeżeli kandydował na wójta, to traci mandat radnego. Mówię przykładowo, bo można tu rozważać różne warianty.

Posel Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Panie Ministrze, w trakcie debaty prowadzonej podczas posiedzeń komisji posłowie uznali, iż w momencie, w którym osoba będąca w posiadaniu mandatu radnego uzyskuje mandat wójta, przestaje być radnym i obejmuje funkcję wójta.

(Kierownik Krajowego Biura Wyborczego Kazimierz Czaplicki: Ale z czego to ma wynikać?)

Rzeczywiście zabrakło tu zapisu mówiącego o tym, w jakim momencie i w jakim trybie dana osoba przestaje być posiadaczem drugiego mandatu. Z tym że jeżeli już mamy wprowadzać uzupełnienie przepisów, to nie art. 27...

Kierownik Krajowego Biura Wyborczego

Kazimierz Czaplicki:

Na mocy art. 190 ust. 1 pkt 2a traciłby mandat radnego, gdyby został wójtem, tak?
(*Posel Witold Gintowt-Dziwałtowski: To rozwiązanie definitywnie usuwa problem.*)

Chodzi mi o to, żebyśmy mieli pełną jasność w kwestii wygaśnięcia mandatu wójta. Czy Biuro Legislacyjne zadowoliliby takie rozwiązanie, że wygaśnięcie mandatu wójta następuje wtedy, gdy wójt, będąc już wójtem, kandydowałby na radnego gdziekolwiek indziej i został wybrany. Proszę zwrócić uwagę na to, że traci mandat wtedy, kiedy zostaje wybrany.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Proszę bardzo, Panie Profesorze.

**Kierownik Zakładu Systemów Politycznych w Instytucie Nauk Politycznych
na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych
na Uniwersytecie Warszawskim**

Stanisław Gebethner:

Art. 190 ust. 1 pkt 2a jest sformułowany tak: „następuje w skutek naruszenia ustawowego zakazu”. Czy naruszenie polega na tym, że został wybrany?

Kierownik Krajowego Biura Wyborczego

Kazimierz Czaplicki:

Art. 27 mówi, że funkcji wójta i zastępcy nie można łączyć z mandatem radnego.

**Kierownik Zakładu Systemów Politycznych w Instytucie Nauk Politycznych
na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych
na Uniwersytecie Warszawskim**

Stanisław Gebethner:

Ale naruszenie jest czymś zawinionym, a więc nie w tym wypadku...

(*Głos z sali: Zaniechanie też jest naruszeniem.*)

Zaniechanie jest naruszeniem.

(*Przewodniczący Zbyszko Piwoński: No dobrze, odkładamy to...*)

(*Kierownik Krajowego Biura Wyborczego Kazimierz Czaplicki: Wolałbym, żeby brzmienie było takie, jak w ordynacji, a więc czytelniejsze.*)

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Idziemy dalej.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu**

Aleksandra Skorupka:

Miałabym do pana posła pytanie dotyczące art. 7. Dlaczego wprowadzono takie rozwiązanie – być może jest ono przemyślane – że odmiennie niż w przypadku wybo-

rów do organów stanowiących, nie ma tu koalicji organizacji, stowarzyszeń i organizacji społecznych?

Posel Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Ja uważam, że byłaby to już lekka przesada. To po pierwsze. A po drugie, pragnę zwrócić uwagę, że jest to zapis identyczny jak ten w ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Tam też nie ma mowy o koalicjach organizacji społecznych. I nigdy nie było o nich mowy.

(Głos z sali: Jak to? Pani pisze, że jest.)

**Kierownik Krajowego Biura Wyborczego
Kazimierz Czaplicki:**

Ja w sprawie wyborów samorządowych, jeśli pan przewodniczący pozwoli. W wyborach samorządowych koalicję mogą zawierać: partie polityczne między sobą, organizacje społeczne i stowarzyszenia między sobą, partie polityczne i stowarzyszenia między sobą. Tak dopuszczają przepisy.

**Dyrektor Biura Związku Miast Polskich
Andrzej Porawski:**

Z tego co wiem, intencja Sejmu była taka, żeby kandydata na wójta mogły zgłaszać tylko te komitety, które w wyborach do organu stanowiącego zgłosiły kandydatów na radnych w określonej liczbie okręgów. W związku z tym, żeby ten warunek był spełniony, powinna być symetria między komitetami tworzonymi do jednych wyborów i do drugich. I wydaje się, że pani mecenas ma rację. Skoro ma być symetria, przy zachowaniu tego warunku, to propozycja pani mecenas jest uzasadniona.

(Brak nagrania)

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Do wstępu nie było chyba specjalnie uwag, a pana posła nie było. Co do art. 11 ust. 7 pkt 3, to proponuję, aby zastąpić wyraz „radnym” wyrazem „radnemu” po to, żeby było jasne, iż to radnemu przysługuje prawo poparcia w zgłoszeniu jednego kandydata, a nie wszystkim radnym na raz. Z tego przepisu wynika bowiem, że wszyscy radni mogą poprzeć tylko jednego kandydata, czyli że w głosowaniu może być tylko jeden kandydat. Mówię o art. 11 ust. 7 pkt 3, gdzie zawarte są wymogi dotyczące wyboru przez radę.

Były też wątpliwości co do tego, czy w tym samym przepisie, w art. 11, skreślić w ogóle ust. 8, czy odesłać do ust. 2 i 3, ponieważ odesłanie do ust. 1 jest nie na miejscu, jest tam bowiem mowa o czynnym prawie wyborczym przysługującym każdemu, a w tym przypadku to jest rada gminy.

(Brak nagrania)

Tutaj należy pozostawić ust. 2 i 3, albo zastanowić się nad skreśleniem tego przepisu. Czy w ogóle są wątpliwości co do tego, że ten przepis nie byłby stosowany? Czy wtedy, kiedy wójt byłby wybierany przez radę, nie obowiązywałyby go wymogi dotyczące biernego prawa wyborczego? Czy co do tego byłyby w ogóle jakieś wątpliwości?

Posel Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Wątpliwości bez wątpienia pojawią się, chociażby ze względu na treść ust. 2, gdzie mówimy o prawie wybieralności każdego obywatela polskiego. Przypuszczam, że ta kwestia byłaby podniesiona przez posłów i takie rozwiązanie zostałoby uznane jako dostosowanie przepisów obowiązujących do jednej z dyrektyw Unii Europejskiej. Z tego tytułu mielibyśmy prawdopodobnie zamieszanie. Musiałbym się dokładniej zastanowić nad tą sprawą.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Chyba najmniej kontrowersyjne byłoby odesłanie tylko do ust. 2 i 3, bo ust. 1 jest tutaj zdecydowanie nie na miejscu.

Posel Witold Gintowt-Dziewałtowski:

On praktycznie nie dotyczy tej kwestii. Nie wiem, czy w związku z tym jest konieczność dostosowania. Spytałbym pana ministra Czaplickiego o to, czy rzeczywiście taka modyfikacja jest konieczna.

**Kierownik Krajowego Biura Wyborczego
Kazimierz Czaplicki:**

Jeżeli miałby zostać art. 3, to na pewno powinien być to art. 3 ust. 2 i 3, bo ust. 1 z całą pewnością nie.

(Posel Witold Gintowt-Dziewałtowski: Ust. 1 rzeczywiście tego nie dotyczy.)

Pozostaje jednak kwestia art. 8, to znaczy kwestii, czy artykuł ten stosuje się do zgłoszenia dokonywanego przez grupę radnych. Chodzi o to, czy w zgłoszeniu należy podać imię, wiek, wykształcenie itd., a więc te wszystkie dane, o których mówią ust. 1, 2 i 3. Trzeba, prawda?

(Kierownik Biura Związku Miast Polskich Andrzej Porawski: Ale oznaczenie komitetu dokonującego zgłoszenie – już nie.)

Już nie. Tu stosujemy odpowiednio art. 8. Odpowiednio, to znaczy tylko te elementy, które są potrzebne.

(Posel Witold Gintowt-Dziewałtowski: Czyli ust. 2 i 3 i odpowiednio art. 8.)

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Co jeszcze tam miałyby być?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Art. 17. Moje wątpliwości nawet poszerzył pan minister z Krajowego Biura Wyborczego proponując delegację do określenia odrębnego wzoru karty do głosowania w sytuacji, kiedy wybory przeprowadzane są tylko w stosunku do jednego kandydata, czyli w przypadku, o którym mowa w art. 11 ust. 3. O takiej karcie, na której są wyrazy „tak” i „nie”, jest mowa w art. 17.

Posel Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Jestem zwolennikiem przyjęcia takiej interpretacji, która będzie wygodniejsza dla Państwowej Komisji Wyborczej, albowiem chodzi tu tylko i wyłącznie o ułatwienie pracy PKW.

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: Dziękuję. Ta sugestia zmierza do dania upoważnienia Państwowej Komisji Wyborczej...)

Do przygotowania odpowiedniego druku, bez wskazania, jak on ma dokładnie wyglądać.

(Kierownik Krajowego Biura Wyborczego Kazimierz Czaplicki: W art. 14 jest wzór karty do głosowania, każdej karty, która może być potrzebna.)

Takie upoważnienie już jest, ale to byłoby szczegółowe.

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: Bo ono dotyczy szczegółów.)

(Głos z sali: Tu jest także kwestia nieważności.)

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: No tak, ale to by ją jednocześnie wykluczyło.)

W art. 14 jest upoważnienie dla PKW do ustalania wzoru karty do głosowania we wszystkich przypadkach.

(Kierownik Krajowego Biura Wyborczego Kazimierz Czaplicki: Nie.)

Jak to nie?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Być może w art. 14 powinien być ust. 1a, w którym by się odwoływano do tego przypadku karty do głosowania wtedy, kiedy wybory są przeprowadzane w sytuacji, o której mowa w art. 11 ust. 3. Wtedy wzór karty do głosowania dotyczyłby jednej i drugiej karty.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Co pan na to, Panie Ministrze?

**Kierownik Krajowego Biura Wyborczego
Kazimierz Czaplicki:**

Może tak być. Według mnie art. 14 wystarcza, bo on w zasadzie...

(*Głos z sali:* Wystarcza, naprawdę wystarcza, bo on dotyczy wszystkich wariantów.)

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Dobrze, Pani Mecenasa, jeżeli...

(*Kierownik Krajowego Biura Wyborczego Kazimierz Czaplicki:* Ale jeżeli Biuro Legislacyjne...)

Ja z kolei chciałem się tu odwołać do opinii pana jako szefa Krajowego Biura Wyborczego.

**Kierownik Krajowego Biura Wyborczego
Kazimierz Czaplicki:**

Art. 14 ust. 5 stosuje się odpowiednio i wtedy mamy problem z głową.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Co pani myśli o tych propozycjach, Pani Mecenasa?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Tutaj trzymałabym pana ministra za słowo, że jest to niepotrzebne. Rację ma ten, kto potem realizuje te przepisy. Nie chcę stawiać się w pozycji autorytetu w kwestii wyborów.

(*Głos z sali:* To jest dobry pomysł.)

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Do tego zmierzam. Zresztą chciałbym tutaj uwzględnić sugestię pana, który reprezentuje PKW, bo w końcu ona będzie miała z tym kłopoty. Albo będzie to poprawka. Czym zakończymy tę dyskusję? Pani mecenasa.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Co do art. 25, to była taka propozycja, żeby zapisać wprost, iż wydatki związane z przeprowadzeniem i organizowaniem wyborów pokrywane są z budżetu państwa, natomiast do wydatków komitetów wyborczych związanych z wyborami stosuje się przepisy ordynacji wyborczej.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Tak, bo to rozwiązuje sprawę w sposób jednoznaczny i nie pozwala na dowolną interpretację.

(*Senator Mieczysław Janowski*: Albo skreślenie tegoż artykułu i wtedy zostaje zapis...)

(*Posel Witold Gintowt-Dziewaltowski*: Nie, nie, skreślić nie można, bo musi być wskazany adres finansującego. To jest zarazem pytanie do ministra Czaplickiego...)

**Kierownik Krajowego Biura Wyborczego
Kazimierz Czaplicki:**

Można zastanowić się nad tym, żeby w art. 24 dodać ust. 1 w brzmieniu: „Do finansowania uczestnictwa komitetów wyborczych w wyborach wójta stosuje się odpowiednio przepisy ustawy, o której mowa w art. 2.” i przenieść ust. 1 i 2. Mamy tutaj błądki spraw finansowania kampanii wyborczej komitetu. Wtedy art. 25 otrzymałby takie brzmienie: „Wydatki związane z organizacją i przeprowadzeniem wyborów wójtów pokrywane są z budżetu państwa na zasadach określonych w art. 80–82 ordynacji wyborczej do rad gmin.” I tyle. Chodzi o to żeby było wyraźnie powiedziane, jakie wydatki pokrywane są z budżetu państwa, bo to pozwoli nam uznać, że w sytuacji wyborów przedterminowych są to zadania zlecone, i przekazywać środki na sporządzenie spisu oraz na całą obsługę wyborów.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Czy zgłasza pani jakieś wątpliwości?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Następna kwestia dotyczy naruszenia przez radnego zasady odpowiedzialności regulaminowej.

Posel Witold Gintowt-Dziewaltowski:

Przepis ten został wprowadzony niemal w ostatniej chwili, na ostatnim posiedzeniu połączonych komisji – Ustawodawczej oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Większość posłów miała chyba świadomość tego, że jest on niejasny i w praktyce może być bardzo różnie interpretowany. Byłem przeciwnikiem tego rodzaju zapisu, ale zostałem przegłosowany, podobnie jak mniejszość komisji. Nie wiem jednak, czy w ogóle jesteśmy w stanie doprowadzić do takiego zapisania tej regulacji, żeby była ona racjonalna i wymierna. Idea jest tu oczywista – chodzi o pozbawienie prawa do uposażenia czy do diety radnego, który nie wywiązuje się ze swoich obowiązków, ale, po pierwsze, jest to kara za przewiny bliżej nieokreślone, a po drugie, ten sposób karania nie daje szansy na poprawę, jeżeli bowiem radny zostanie pozbawiony diety na początku roku, to do końca roku może sobie dać spokój z pracą w radzie. Podobnie będzie z radnym, który winę popełnia w grudniu i odpowiada za nią tylko przez tydzień lub dwa. Przypominam, że w każdym polskim samorządzie ostatnia sesja ma miejsce na ogół 30 grudnia i wówczas albo poprawia się projekt budżetu albo stary budżet i wówczas ta sankcja dotyczyłaby tylko paru dni. Tutaj jest pole do popisu

dla Senatu. Przypuszczam, że każde rozwiązanie może być lepsze od omawianego. Proszę państwa, tu już nie chodzi o taryfę, a raczej o określenie stopnia przewiny i kwestii mierzenia tej przewiny. Taryfa jest mało istotna i można ją wpisać w ostatniej chwili.

**Dyrektor Biura Związku Miast Polskich
Andrzej Porawski:**

Powoływano się tutaj na analogię z ustawą o wykonywaniu mandatu posła i senatora. W związku z tym mam pytanie: czy w przypadku posła i senatora przepada całość jego uposażenia, czy tylko część?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Przepada tylko uposażenie dodatkowe, czyli tak zwana trzynastka.

**Dyrektor Biura Związku Miast Polskich
Andrzej Porawski:**

A tutaj de facto przepada całość, bo radny otrzymuje tylko diety. Czy nie idziemy tutaj trochę za daleko?

Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Proszę państwa, przepisom w tej sprawie, dotyczącym posłów i senatorów, poświęcono w ustawie bardzo dużo miejsca. Są one sformułowane dość precyzyjnie i rzeczywiście możliwość manewru w obszarze jednego zapisu jest znikoma bądź żadna. Wiadomo, w jaki sposób stwierdza się, że poseł ma dzień nieusprawiedliwionej nieobecności, i jaka jest z tego tytułu sankcja. Jeżeli naruszy on regulamin w inny sposób, to też wiadomo, co go może za to czekać. Jest też określona procedura odwoławcza. Ten przepis nie podoba mi się i mówiąc to, jestem nielojalny w stosunku do Sejmu, ale taka jest prawda. Jeżeli państwu uda się zrehabilitować zapis lepszy, to prawdopodobnie Sejm przyjmie go z dużą radością.

Senator Mieczysław Janowski:

Przyznam, że patrzę na to z pewnym niepokojem. Idea jest w gruncie rzeczy słuszna. Problem w tym, że chcemy tutaj odnieść się do regulaminu, a uregulować tę kwestię artykułem ustawy. To jest jakby sprzeczne, bo sprawa wygląda tak, że analogicznie do posłów czy senatorów chcemy regulować to ustawą. Być może warto nawet zrezygnować z tego pktu 11 i ująć tę sprawę w innej formule. W tej chwili nie mam pomysłu, jak to zrobić. Pani mecenas też nie zasugerowała rozwiązania, tylko przedstawiła problem odpowiedzialności regulaminowej. Poza tym, kto ma stwierdzić, w jaki sposób jej zasady zostały naruszone i czy delikwent może się odwoływać? Cała procedura musiałaby być określona tylko w regulaminie, a nie w ustawie, bo przy obecnym rozwiązaniu zapętlimy się.

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: Może najlepsze byłoby w tej sytuacji skreślenie pktu 11.)

Zgłaszam taką poprawkę, Pani Mecenas.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Dziękuję.

Czy były jeszcze jakieś wątpliwości?

(Senator Mieczysław Janowski: Tak, to, co podkreślał pan profesor.)

No właśnie, opinie się krzyżowały.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Może przytoczę brzmienie tego przepisu i wspólnie jeszcze raz zastanowimy się nad nim. Jestem przekonana, że tutaj powinno być „i”. Jest to 194 art. ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw. W tej chwili ten fragment ust. 1 tego artykułu brzmi: „Rada po stwierdzeniu wygaśnięcia mandatu radnego podejmuje na następnej sesji uchwałę o wstąpieniu na jego miejsce kandydata z tej samej listy, który w wyborach uzyskał kolejno największą liczbę głosów”. Przeczytam teraz jak brzmi on w wersji sejmowej: „a nie utracił prawa wybieralności lub nie zachodzi wobec niego przesłanka, o której mowa w art. 194” czyli lub nie skazano go prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne. Moim zdaniem, powinno być tutaj „i”, żeby było tak: „a nie utracił prawa wybieralności i nie zachodzi wobec niego przesłanka...”. Ta przesłanka jest podana wyżej w ustawie. W całej treści artykułu brzmi to tak: „Wygaśnięcie mandatu radnego następuje w razie skazania prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo popełnione z winy umyślnej”. Jeśli nie zachodzi ta przesłanka, to znaczy, że nie został on skazany. Gdybyśmy chcieli napisać to w ten sposób, wtedy na pewno napisalibyśmy tak: „a nie utracił prawa wybieralności i nie został skazany prawomocnym wyrokiem sądu”. Słowo „lub” oznacza, że wystarczy, iż nie został skazany, ale utracił prawo wybieralności, utracił prawo wybieralności ale nie został skazany, albo i nie został skazany i nie utracił prawa wybieralności.

**Kierownik Krajowego Biura Wyborczego
Kazimierz Czaplicki:**

O to właśnie chodziło.

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Ja wiem, że o to chodziło, tylko...)

Czytajmy tak, Pani Mecenas: jeżeli kolejny kandydat został skazany prawomocnym wyrokiem sądu orzecznym za przestępstwo umyślne, to nie może uzyskać mandatu, ale może mieć dalej prawa wyborcze. Jednak jest to wystarczająca przesłanka, żeby nie mógł uzyskać mandatu radnego i odwrotnie. Rozumiemy się?

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Myślę, że intencja jest taka sama, tylko może inaczej to rozumiemy.)

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Zrezygnujemy z tego, Pani Mecenas.
To chyba wszystkie wątpliwości.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Jeszcze jest kwestia referendum. Chciałabym może przeczytać jeszcze raz, teraz już w obecności pana posła, art. 76 ust. 3 ustawy o referendum lokalnym, czyli ostatni punkt zmian w tej ustawie.

(*Kierownik Krajowego Biura Wyborczego Kazimierz Czaplicki: W której pani poprawce to jest?*)

Ostatniej, trzydziestej szóstej.

Posel Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Jeśli można, to od razu wyjaśnię. Otóż, w moim przekonaniu, tu chyba nie trzeba wprowadzać zmiany, bo „Zgodnie z art. 56 ustawy o referendum gminnym – jak pisze pani mecenas – wynik referendum jest rozstrzygający, jeżeli za jednym z rozwiązań w sprawie poddanej referendum...”. Otóż tu poddane referendum będzie jedyne rozwiązanie i jest tym nim wniosek o odwołanie wójta czy burmistrza. To jest jedyne rozwiązanie, które jest poddawane orzeczeniu w drodze referendum, nie ma innych i, w moim przekonaniu, jest to słuszne i oczywiste.

(*Senator Mieczysław Janowski: Kiedy jest dokładnie 50%, to wtedy rada pada, tak?*)

Tak jest. Tu jest napisane: „oddano więcej niż połowę”.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

To jest jedno z możliwych rozwiązań, które można odczytywać w ten sposób, że albo wójt jest odwołany, albo nie jest. A więc są dwa rozstrzygnięcia. Nie ma rozstrzygnięcia w sytuacji, kiedy głosów jest dokładnie pół na pół.

Posel Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Jest rozstrzygnięcie, tylko po prostu nie ma decyzji o odwołaniu. Pani Mecenas, to jest podstawowy rachunek. Uchwała przechodzi tylko większością głosów. Jeżeli tyle samo jest „za” i „przeciw”, to uchwała nie przechodzi.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

W takim razie kiedy referendum nie przyniesie rozstrzygnięcia?

(Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski: Rozstrzygnięcie jest zawsze, tylko może być negatywne...)

No ale jak napisać o sytuacji, kiedy nie ma rozstrzygnięcia?

(Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski: Jak to: nie ma?)

Jeżeli referendum nie przyniesie rozstrzygnięcia, a pan poseł mówi, że ono musi być...

Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Chodzi o rozstrzygnięcie w sprawie poddanej pod referendum.

(Głos z sali: Zawsze będzie rozstrzygnięcie – albo się odwołuje, albo się nie odwołuje.)

Rzeczywiście mogą być wątpliwości interpretacyjne co do tego zapisu, ale dla nas było oczywiste, że jeżeli wniosek poddawany pod referendum nie uzyskuje poparcia większości, to znaczy, że w sprawie tego wniosku nie było rozstrzygnięcia.

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Może przeczytam propozycję...)

(Brak nagrania)

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Według mnie ten zapis jest niefortunny i dlatego, w moim przekonaniu, wymaga uzupełnienia.

(Dyrektor Biura Związku Miast Polskich Andrzej Porawski: Nie uzyska akceptacji.)

Nie, nie.

Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Nie, proszę państwa, trzeba czytać cały ust. 3: „W przypadku, gdy referendum o odwołanie wójta...”. Tu jest wyraźnie wskazana sprawa, która ma być rozstrzygnięta. Jest to referendum o odwołanie wójta.

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Ale nie jest dokończony, że jest to rozstrzygnięcie w postaci odwołania wójta.)

No tak, ale odwołanie następuje dopiero na skutek referendum.

Senator Mieczysław Janowski:

Panie Pośle, cenię pana, ale tym razem nie zgadzam się z pańską opinią. Rozstrzygnięcie jest zawsze – teraz może nim być odwołanie wójta, lub jego nieodwołanie. Ale to jest rozstrzygnięcie. Zapis jest nieprecyzyjny. Pani mecenas ma rację.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Zgódźmy się z tym, ale w tej chwili skupmy się na innej kwestii...

(Brak nagrania)

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Jeżeli w referendum o odwołaniu wójta, burmistrza, prezydenta miasta, przeprowadzonym na wniosek rady gminy z innej przyczyny niż nieudzielenie absolutorium, przeciwko odwołaniu wójta, burmistrza, prezydenta miasta oddano więcej niż połowę ważnych głosów, działalność rady gminy ulega zakończeniu z mocy prawa.

(Głos z sali: Może być.)

(Senator Mieczysław Janowski: Można?)

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Janowski:

A może, Pani Mecenas, zapiszemy to w taki sposób, że „w przypadku, jeżeli w referendum o odwołanie wójta itd. z innej przyczyny niż nieudzielenie absolutorium nie uzyska się większości, to rada zostaje odwołana z mocy prawa”.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

W referendum pytanie jest tylko o „tak” albo „nie”, więc wydaje mi się, że jeśli zapiszemy „przeciwko odwołaniu wójta oddano więcej niż połowę ważnych głosów”, to chyba o to będzie chodzić?

**Specjalista w Biurze Legislacyjnym Kancelarii Senatu
Renata Kociszewska:**

Jest to po prostu kompatybilne z terminologią i z tym, co jest w ustawie o referendum lokalnym. Pozwolę sobie przywołać art. 56: „Wynik referendum jest rozstrzygający, jeżeli za jednym z rozwiązań w sprawie poddanej pod referendum oddano więcej niż połowę ważnie oddanych głosów”. Próbowałyśmy po prostu tak ułożyć ten przepis, żeby był on kompatybilny z art. 56.

Posel Witold Gintowt-Dziewałowski:

Uważam, że pozostanie tu sprzeczność z tym przepisem w przypadku, gdy jest „jednym z”, a tu mamy tylko „jedno”.

Jest tylko jeden wniosek. Boję się, że mogą tu być wątpliwości interpretacyjne.

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Chyba właśnie o to chodzi w ustawie o referendum. To dotyczy sytuacji, kiedy jedno z rozwiązań jest „tak” albo „nie”.)

**Dyrektor Biura Związku Miast Polskich
Andrzej Porawski:**

W referendum rozstrzygnięcie może być pozytywne lub negatywne, a w skrajnym przypadku może go nie być, ale zwykle głosuje się nad jednym problemem w jednym pytaniu. Tu jest pytanie, czy odwołać wójta, czy nie odwołać. Głosowanie jest na „tak” lub „nie”. W związku z czym rozstrzygnięcie może być pozytywne albo negatywne, tak jak mówi art. 56. Wniosek o odwołanie nie uzyskał poparcia mieszkańców i wtedy rada jest rozwiązana z mocy prawa. Czyli ten przepis, który proponowała pani mecenas, odwołuje się rzeczywiście do tego wcześniejszego artykułu i jest poprawny, chociaż trochę skomplikowany.

(Przewodniczący Zbyszko Piwoński: Tutaj różnimy się pewnymi...)

(Kierownik Zakładu Systemów Politycznych w Instytucie Nauk Politycznych na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych na Uniwersytecie Warszawskim Stanisław Gebethner: Na wniosek rady gminy wniosek ten nie uzyskał większości.)

(Senator Mieczysław Janowski: Pan profesor ma rację.)

(Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski: Czy można?)

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Proszę bardzo.

Poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Proszę państwa, tutaj trzeba dokonać bardzo dokładnej egzegezy. W związku z powyższym wzywałbym do czujności pana profesora, jako że zawodowo musi się zajmować rozpatrywaniem tego rodzaju problemów. My z kolei stosujemy na ogół to, co sami wymyślimy, czasami nie najlepiej.

Panie Profesorze, art. 56 w ustawie o referendum gminnym mówi wyraźnie: „Wynik referendum jest rozstrzygający, jeżeli za jednym z rozwiązań w sprawie poddanej pod referendum oddano więcej niż połowę ważnie oddanych głosów”. W drugiej części tego zdania mamy sformułowanie „jeżeli za jednym z rozwiązań”, bo może być ich kilka, natomiast w tym referendum rozwiązanie będzie tylko jedno jedyne. Jest oczywiste, że jest to wniosek o odwołanie wójta, burmistrza i takie pytanie będzie podane pod głosowanie.

(Dyrektor Biura Związku Miast Polskich Andrzej Porawski: Rozwiązania są dwa.)

Rozwiązanie jest jedno. Poddawany pod głosowanie jest tylko wniosek o odwołanie, nie jest poddawany wniosek o nieodwoływanie.

(Kierownik Zakładu Systemów Politycznych w Instytucie Nauk Politycznych na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych na Uniwersytecie Warszawskim Stanisław Gebethner: To trzeba napisać, że ten wniosek nie uzyskuje większości.)

Ja zgadzam się z intencją i z zamiarem pani mecenas. To rzeczywiście wyjaśniałoby sprawę do końca. Nie wiem jednak, czy w związku z tym nie wchodzimy w kolizję z przepisem art. 56.

Panie Ministrze, czy uważa pan, że to rozwiązanie zaproponowane przez panią mecenas będzie dobrym rozwiązaniem?

**Kierownik Krajowego Biura Wyborczego
Kazimierz Czaplicki:**

Będzie bardzo opisowe, ale jednoznaczne.

(*Posel Witold Gintowt-Dziewaltowski*: To ustępuję z uwagami.)

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

To już chyba wszystkie uwagi, Pani Mecenasz? Chyba wszystkie pozostałe... Mówimy tylko o tych, które budziły wątpliwości. Wyłączyliśmy z tego jedynekę i siódemkę.

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka*: Tak, dziesiątkę też.)

Dziesiątka została po prostu...

(*Senator Mieczysław Janowski*: Siódemkę zastąpiliśmy wnioskiem o skreślenie tego punktu.)

Tak. Czyli właściwie pozostała nam tylko jedyńska. Wszystkie pozostałe uzgodniliśmy.

Czy macie państwo jeszcze jakieś sugestie, bo będę je w tym momencie formalizował i poddawał pod głosowanie.

Senator Grzegorz Matuszak:

Ponieważ pan dyrektor Porawski nie mówi o wniosku Związku Miast Polskich, to chciałbym przypomnieć, że jest propozycja zapisu pakietu kompetencji o charakterze stanowiącym.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Zasygnalizowałem już, że go przyjmujemy. Chodzi o to, żebyśmy dzisiaj już nie przedłużali posiedzenia.

Nie widzę chętnych do zabrania głosu.

Wobec tego jest prośba o zaakceptowanie tego pakietu, którego rozpatrywanie, po ciężkiej pracy, w tej chwili zakończyliśmy.

Kto jest za jego przyjęciem? (7)

Dziękuję. Jednogłośnie „za”.

W następnej kolejności będziemy głosowali nad zgłoszonymi przeze mnie trzema poprawkami, tak zwanymi australijskimi.

Kto z państwa jest za ich przyjęciem? (6)

Kto jest przeciwny? (1)

Dziękuję.

Teraz wspólna poprawka dotycząca art. 3.

Kto jest za? (7)

Dziękuję. Jednogłośnie.

(*Senator Mieczysław Janowski*: Skreślenie punktu 11 w art. 43)

Tak, skreślenie art. 43 pkt 11.

Kto jest za? (7)

Dziękuję. Jednogłośnie.

Czy ktoś jest przeciwny? Nie.

To były wszystkie poprawki. Aha, przepraszam.

(*Senator Grzegorz Matuszak*: Chodzi o symetryczne potraktowanie kwestii ostrzeżenia rady i wójta...)

Tak jest.

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka*: Mam pytanie, jakby to brzmiało...)

Intencja jest taka, żebyśmy doprowadzili do jednolitego tekstu roty.

Kto z państwa senatorów jest za tym pierwszym wnioskiem? (7)

Kto jest za drugim wnioskiem? (7)

Dziękuję.

To już chyba wszystkie wnioski.

Teraz ostatnie głosowanie.

Kto jest za przyjęciem całości, łącznie z przyjętymi poprawkami? (7)

Dziękuję. Jednogłośnie „za”.

Senatorem sprawozdawcą będzie pan senator Matuszak. Rozmawialiśmy na ten temat już wcześniej. Propozycja została przyjęta z zadowoleniem.

(*Senator Grzegorz Matuszak*: Wręcz z entuzjazmem.)

Serdecznie dziękuję państwu.

Chcę jeszcze tylko umówić się co do dalszej procedury, Panie Ministrze.

(Koniec posiedzenia o godzinie 20 minut 10)

